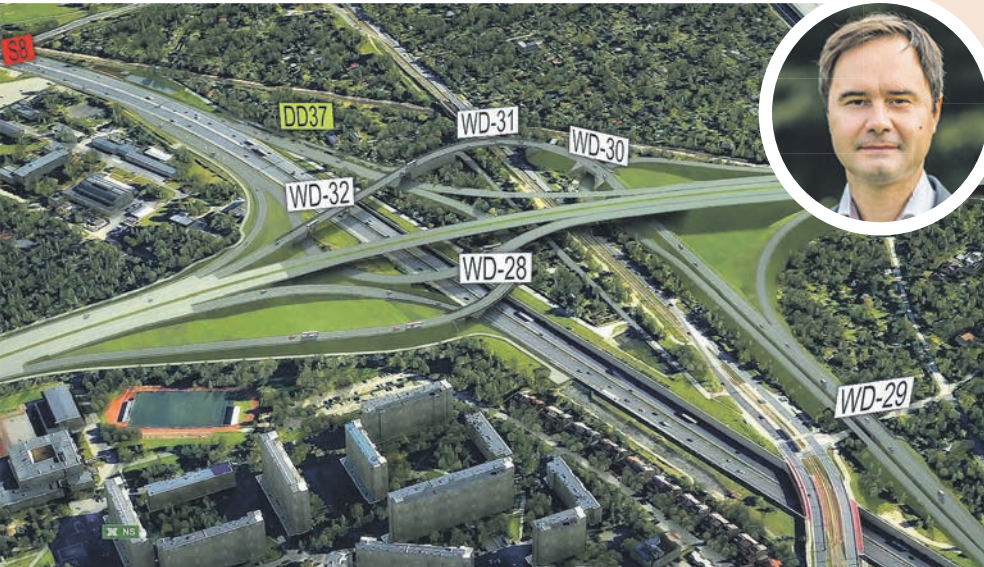


Nasze Bielany

Chomiczówka | Huta | Las Bielański | Marymont | Ruda | Młociny | Piaski | Placówka | Radiowo | Stare Bielany | Słodowiec | Wawrzyszew | Wólka Węglowa | Wrzeciono

Zaprojektują północny wylot S7 z Warszawy

– Rozpoczynamy przygotowanie dokumentacji projektowej dla ostatniego głównego wyjazdu ze stolicy, który nie ma jeszcze statusu drogi szybkiego ruchu. To odcinek drogi ekspresowej S7 pomiędzy Kiełpinem i Trasą Armii Krajowej, który stanowi północny wylot ze stolicy w kierunku Gdańska – poinformowała Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad.



Fot. mat. pras.

– To znakomita wiadomość. Czekał na nią 60 lat – cieszy się Włodzimierz Piątkowski, zastępca burmistrza Bielany, który ze strony Urzędu Dzielnicy reprezentował zespół uzgodnień dotyczących powstania trasy S7.

Opracowanie dokumentacji, którą wykona Transprojekt Gdański (lider) oraz Biuro Projektowo-Badawcze Dróg i Mostów Transprojekt Warszawa, wyceniono na 54,2 mln zł. Przy sprawnym przebiegu procesu projektowania oraz pozyskiwaniu niezbędnych uzgodnień i decyzji zasadnicza dokumentacja będzie gotowa w II kwartale 2026 r. Kolejnym krokiem będzie ogłoszenie przetargu na wyłonienie wykonawcy prac budowlanych.

Przebieg trasy

S7 pomiędzy Kiełpinem i Trasą Armii Krajowej w Warszawie będzie miała po trzy pasy ruchu w każdym kierunku, a w niektórych miejscach nawet cztery.

Przez mocno zurbanizowane tereny Warszawy (Bemowo i Bielany) droga przejdzie dwoma tunelami. Trasa o długości ponad 13 km w początkowej części przebiegać będzie po istniejącym śladzie ul. Kolejowej w Dziekanowie Leśnym. Następnie, za węzłem Łomianki w kierunku Kanału Młocińskiego, zaprojektowana będzie na nasypie.

Dalej droga będzie biegła wschodnim obrzeżem Kampińskiego Parku Narodowego, aż do węzła Wólka Węglowa i Janickiego. Następnie, za ul. Arkuszową w Warszawie, planowana trasa zjeżdża do tuneli - pierwszego o długości około 1000 m i kolejnego o długości około 1100 m. Po wyjściu z tuneli wzniesie się ponad teren nad drogą ekspresową S8. Pomiędzy tunelami przewidziano węzeł Generała Maczka, a na przecięciu dróg ekspresowych S8 i S7 zaplanowano węzeł Warszawa Północ (NS).

Oprócz wspomnianych tune-

li powstaną również wiadukty, przejścia podziemne, kładki pieszo-rowerowe oraz urządzenia ochrony środowiska, tj. ekrany akustyczne. Planowane są też przejścia dla zwierząt i ogrodzenie trasy.

Wykonawca projektu dokona dodatkowych analiz dla połączenia trasy z lokalnym układem komunikacyjnym. Wjazd na trasę S7 przewiduje się obecnie poprzez wspomniane wcześniej węzły m.in. Wólka Węglowa i Janickiego.

Starania o węzeł Janickiego

Początkowo GDDKiA nie planowała węzła Janickiego. Tłumaczono to tym, że m.st. Warszawa zaniechało procedur związanych z przedłużeniem trasy mostu Północnego w ciągu ul. Nocznickiego od ul. Kasprzowicza do wspomnianego węzła, w tym m.in. uzyskaniem przez stołeczny ratusz decyzji środowiskowej. Jednak jesienią

Włodzimierz Piątkowski
Wiceburmistrz
dzielnicy Bielany m.st. Warszawa

– Od lat jako stowarzyszenie Razem dla Bielany zabiegaliśmy o to, aby realizacja trasy S7 odbyła się z korzyścią dla mieszkańców. Sukcesem jest uzgodnienie z GDDKiA przebiegu trasy w tunelu na wysokości Chomiczówki. Wypracowano kompromis, zakładający budowę dwóch węzłów drogowych: na Wólce Węglowej oraz tzw. Węzeł Janickiego, który trasę S7 połączy z planowaną Trasą Mostu Północnego łączącą Bielany z Białołęką oraz w kierunku zachodnim z gminami Izabelin i Stare Babice.

2021 r. władze miasta ujęły w budżecie na kolejny rok środki na przeprowadzenie prac koncepcyjnych trasy. Stało się tak dzięki usilnym staraniom zespołu uzgodnień dotyczących powstania drogi ekspresowej S7.

– Odbyliśmy szereg spotkań. Przekonaaliśmy zarządzających stolicą, że przedłużenie i sfinalizowanie trasy mostu Północnego w postaci węzła „Janickiego” jest niezbędne do odpowiedniego skomunikowania przede wszystkim Bielany, ale także sąsiednich gmin. Nasz wysiłek zakończył się pomyślnym rozwiązaniem – wyjaśnia Włodzimierz Piątkowski.

redakcja

50 lat pierwszego w Polsce UTW



Fot. arch. prywat.

Nie wszyscy wiedzą, że pionierska, także na skalę światową, inicjatywa Uniwersytetów Trzeciego Wieku powstała na warszawskich Bielanach. Jej inicjatorką była profesor nauk medycznych Halina Szwarc... [czytaj s. 16 i 17](#)

Zbiórka dla powodzian



Fot. mat. pras.

Mieszkańcy Bielany nie zawiedli. W punkcie zbiórki darów dla powodzian pojawili się wolontariusze, którzy ciężko pracowali, by pomóc potrzebującym... [czytaj s. 4 i 5](#)

Boo~!

BIELAŃSKIE DUSZKI

Boo~!

cukierek albo psikus!

Boo~!

START / META

Urząd Dzielnicy Bielany,
ul. S. Żeromskiego 29

Karty do gry wydajemy
od godz. 16:00.

29 PAŹDZIERNIKA 2024

Uwaga na oszustów w sieci
czytaj s. 12

Ekologiczna torba na Wolumenie
czytaj s. 13

Historia kawiarni „Zorza”
czytaj s. 15

Współpraca i spółdzielczość
Rozmowa z Renatą Ciupką, radną dzielnicy Bielany z Razem Dla Bielany
czytaj s. 9

FELIETON BURMISTRZA	W NUMERZE
Plan Zagospodarowania Przestrzennego Rejonu Parku Olszyna Szanowni Państwo, w ostatnich tygodniach pojawiły się informacje o możliwej zabudowie działki przy parku Olszyna. Chciałbym Państwu przedstawić aktualny stan sprawy. Zacznę od przypomnienia, że w czasie gdy pełniłem funkcję zastępcy burmistrza (2014 rok), zabiegałem o uchwalenie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla Parku Olszyna. Jednym z głównych powodów czynionych zabiegów był mój sprzeciw wobec zabudowy terenu Parku za sprawą wniosków o zabudowę złożonych przez osoby, które o zyskały nieruchomości w tym działki 5/43 oraz 5/49 w procesach reprivatyzacyjnych. Efektom moich zabiegów było uchwalenie w dniu 22 marca 2018 r. Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego rejonu Parku Olszyna (uchwała NR LXIII/1731/2018 Rady Miasta Warszawy w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego rejonu Parku Olszyna). Działka 5/43 została zapisana w planie jako 9.ZP, czyli zielen publiczna. Natomiast działka 5/49 została przeznaczona w planie pod drogę dojazdową 3.KD-D. Sprawa Parku Olszyna wydawała się zamknięta, a Park Olszyna uratowany! Niestety właściciel nieruchomości skorzystał z prawa zaskarżenia tego planu w zakresie dotyczącym swojej działki. W wyniku bardzo długiej drogi odwoławczej i sądowej tj.: na skutek ostatecznego wyroku Naczelnego Sądu Administracyjnego z 5 kwietnia 2022 r. dot. zaskarżenia planu miejscowego, inwestor w dniu 25 listopada 2022 r. złożył wniosek o wydanie decyzji o warunkach zabudowy dla inwestycji polegającej na budowie budynku mieszkaniowo-usługowego z garażem podziemnym na dz. nr ew. 5/49 z obręb 7-05-15 przy ul. Romaszewskiego w Dzielnicy Bielany miasta Warszawy. Wniosek został uzupełniony 20 grudnia 2022 r. Decyzją numer 13/U/2023 z 26 stycznia 2023 r. Zarząd Dzielnicy Bielany umorzył postępowanie administracyjne uznając je za bezprzedmiotowe. 14 lutego 2023 r. inwestor odwołał się od przedmiotowej decyzji. Samorządowe Kolegium Odwoławcze w Warszawie decyzją z 19 czerwca 2023 r. utrzymało w mocy zaskarżoną decyzję, na którą została wniesiona przez inwestora skarga. 20 sierpnia 2024 r. do urzędu wpłynął prawomocny wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie z 8 stycznia 2024 r. uchylający decyzję SKO oraz poprzedzającą ją decyzję Zarządu Dzielnicy Bielany uznając, że dla tej nieruchomości możliwe jest wydanie decyzji o warunkach zabudowy. W skutek wyroku tj.: NSA z 5 kwietnia 2022 r. oraz interpretacji wyroku przez WSA z 8 stycznia 2024 roku powstała tzw. „luka w planie” do tej konkretnej działki co daje możliwość wydania na dz. nr ew. 5/49, decyzji o warunkach zabudowy. Do realizacji tych wyroków jesteśmy zobowiązani, co nie oznacza, że inwestor już może budować! Wniosek o WZtkę został złożony i teraz jest wykonywana (zgodnie z ustawą) analiza terenu wokół, która ustali parametry i zakres nowej inwestycji. Organ rozpatrując wniosek, będzie brał pod uwagę takie czynniki jak – dostęp do drogi publicznej i mediów, a także tzw. „sąsiedztwo”, czyli występowanie w okolicy podobnej zabudowy co wnioskowana. Osoby uznane za strony w postępowaniu mogą zgłaszać swoje wnioski i zastrzeżenia, a w przypadku wydania decyzji mogą skorzystać z prawa odwołania.	NA POCZĄTEK Felieton Burmistrza 2 Święto Straży Miejskiej 2 INWESTYCJE Broniewskiego oraz skrzyżowanie Maczka i Rudnickiego 3 Dorycka w nowej odstonie 3 BIELANY DLA POWODZIAN Zbiórka darów dla powodzian 4 Pomocne Bielany 5 Ciacho dla powodzian 5 REPORTAŻ Pięć dekad dla Warszawy 6 PRZEDSIĘBIORCY Jadłostacja 7 Ptyś i Marzenia 7 WYWIAD Renata Ciupka 9 AKTUALNOŚCI UWAGA na oszustów 12 Dziel się, nie marnuj 13 ROZMOWY Piotr Kostrzewa 14 HISTORIA Kawiarnia „Zorza” 15 Uroczystości patriotyczne 16 Uniwersytet Trzeciego Wieku 16/17

Święto Straży Miejskiej

Ślubowanie 40 nowych strażników, 260 awansów służbowych i 42 wyróżnienia za osiągnięcia oraz działania podejmowane na rzecz poprawy bezpieczeństwa mieszkańców stolicy – to najważniejsze wydarzenia, jakie miały miejsce 10 września podczas ogólnomiejskich obchodów Święta Straży Miejskiej.



Fot. W. Artyńew

– Straże Gminne i Miejskie już od ponad 33 lat dbają o to, aby zapewnić bezpieczeństwo mieszkańców i turystów – zaznaczyła komendant Straży Miejskiej m.st. Warszawy, Magdalena Ejsmont. – Stają po stronie potrzebujących, ratują zdrowie i życie, stanowią wsparcie dla osób starszych, w kryzysie bezdomności, pomagają zwierzętom. Formacje te stanowią ważne ogniwo w łańcuchu bezpieczeństwa, współ-

pracując z innymi służbami porządkowymi i ratunkowymi jak Policja, Straż Pożarna, Pogotowie Ratunkowe – mówiła komendant podczas oficjalnych uroczystości.

„Ślubuję uroczyste służyć Państwu i wspólnocie lokalnej, ślubuję chronić porządek publiczny i bezpieczeństwo ludzi, ślubuję przestrzegać porządku prawnego i dyscypliny służbowej, ślubuję dbać o etykę i dobre imię służby” – rotę przysięgi



Fot. mat. pras. Straży Miejskiej

wypowiedziało w tym roku 40 nowych funkcjonariuszy, którzy ukończyli kurs przygotowawczy i zaczynają pełnić służbę na ulicach miasta. Cieszymy się z ich obecności, tym bardziej, że jest ich więcej niż przed rokiem. Ponadto nominacje na wyższe stanowiska służbowe odebrało 260 strażników i pracowników Straży Miejskiej m.st. Warszawy, a burmistrzowie dzielnic wręczyli nagrody dla tych, którzy szczególnie zasłużyli się swoją pracą

na terenie miasta. Służba w stołecznej Straży Miejskiej jest odpowiedzialna i wymagająca.

Drużyna część obchodów Święta Straży Miejskiej odbyły się w siedzibie V Oddziału Terenowego przy ul. Szegedyńskiej, dowodzonego przez naczelnika Romualda Modzelewskiego. Burmistrz dzielnicy Grzegorz Pietruczuk, w imieniu Zarządu Dzielnicy wręczył podziękowania strażnikom za ich służbę.

redakcja

Nasze Bielany

Urząd Dzielnicy Bielany m.st. Warszawy
ul. S. Żeromskiego 29, 01-882 Warszawa
bielany.gazeta@um.warszawa.pl
tel. 22 443 47 62



Redakcja:
Bartłomiej Frymus
Magdalena Borek
Bartłomiej Bitner
Michał Michałowski
Korekta: Agata Błaszczak-Stefaniak
Skład: Renata Wojda

Broniewskiego oraz skrzyżowanie Maczka i Rudnickiego z nową nawierzchnią

Wrzesień na Bieleńach był bardzo owocny, jeśli chodzi o poprawę infrastruktury drogowej. Najpierw drogowcy wymienili nawierzchnię jezdni na skrzyżowaniu ulic Maczka i Rudnickiego, a następnie dokończyli asfaltowanie na ul. Broniewskiego. Tutaj niebawem zostanie także wydłużony peron przystanku tramwajowego „Park Olszyna 03”.

W połowie września ekipa Zakładu Remontów i Konserwacji Dróg działała na skrzyżowaniu ulic Maczka i Rudnickiego. Nawierzchnia była tam pełna ubytków i kolein, dlatego ją wymieniono. Nowy asfalt drogowcy ułożyli także na południowej jezdni ul. Maczka od wspomnianej „krzyżówki” do al. Armii Krajowej (Trasa S8). Dzięki temu dopełniony został remont ciągu ulic Rudnickiego, Perzyńskiego i Podczaszyńskiego. W 2023 r. ZDM m.in. wymieniał tam nawierzchnię jezdni i chodniki, a także poprawił oświetlenie i utworzył park linearny liczący prawie 3,5 tys. mkw. nowych roślin.

Następnie ZRiKD dokończył wymianę nawierzchni jezdni na „bielańskim” odcinku ul. Broniewskiego. Prace trwały tam od końca czerwca, kiedy zaczęła się wymiana krawężników, natomiast pierwszy etap asfaltowania miał miejsce w połowie sierpnia. Najpierw drogowcy ułożyli nowy asfalt al. Reymonta do skrzyżowania z ulicami Jarzębskiego i Galila Anonima, we wrześniu zaś pracowali od tego miejsca do al. Armii Krajowej.

Lepsza przejeżdżalność

Ekipa ZRiKD wzmocniła asfalt siatkami szklano-węglową i stalową. Umieściła je między warstwami wiążącą i ścierną nawierzchni. To pozwoli wydłużyć jej żywotność – dzięki

szczególnie trwałej i sprężystej strukturze siatka zapobiegnie szybkiemu powstawaniu spękań czy trwałych deformacji asfaltu.

Prace wiązały się także z przedłużeniem peronu przystanku tramwajowego „Park Olszyna 03”. Po to, aby mogły zatrzymać się przy nim dwa składki jednocześnie. Dzięki temu przejazd tramwaju przez całe skrzyżowanie ul. Broniewskiego z al. Armii Krajowej już stał się krótszy.

Drogowcy zabezpieczyli miejsce pod to przedłużenie – nie ułożyli w nim asfaltu, ale w jego bliskim sąsiedztwie utworzyli na jezdni powierzchnię wyłączoną z ruchu. Teraz czas na ekipę Tramwajów Warszawskich. Roboty budowlane powinny zająć maksymalnie kilkanaście dni.

Nowe miejsca parkingowe

Na całym „bielańskim” odcinku ul. Broniewskiego po północnej stronie powstał pas postojowy. Nowe miejsca parkingowe drogowcy wygospodarowali z przesadnie szerokiej jezdni, liczącej niemal 11 m. Jednocześnie zwężone do odpowiedniej szerokości zostały pasy ruchu. Dzięki temu kierowcy zwłaszcza w obrębie skrzyżowań nie będą już wypychać się obok siebie. – Remont nawierzchni jezdni ul. Broniewskiego to kolejna wyczekiwana przez



Piotr Walas
Radny z Razem dla Bieleń

„Bardzo się cieszę, że ulica Broniewskiego zyskała kilkadziesiąt nowych miejsc parkingowych oraz wykonano bezkolizyjną zjazd z ulicy Broniewskiego w ulicę Romaszewskiego” – komentuje Piotr Walas, który od lat zabiegał właśnie o taką modernizację ulicy.

mieszkańców inwestycja drogowa realizowana na Bieleńach przy naszym wsparciu finansowym. Dołożyliśmy się kwotą jednego miliona złotych – mówi Grzegorz Pietruczuk, burmistrz dzielnicy Bieleń. – Dziękuję ZRiKD za sprawną realizację robót, a Zarządowi Dróg Miejskich, któremu podlegają ulice Broniewskiego, Maczka i Rudnickiego, za



Fot. M. Michałowski

wysłuchanie się w nasze prośby odnośnie poprawy infrastruktury drogowej na Bieleńach – dodaje.

Ekipę ZRiKD wciąż jednak można spotkać na ul. Broniewskiego. Kończy ostatnie prace związane z układaniem kostki na opasce drogowej, wykona także dojścia z chodnika do nowych miejsc postojowych.

Będzie remont ścieżki

Ostatnia dobra wiadomość związana z ul. Broniewskiego dotyczy remontu chodnika i drogi dla rowerów między Trasą S8 a ul. Romaszewskiego. To inwestycja z Budżetu Obywatelskiego, a ZDM 26 września otworzył oferty w przetargu na jej wykonanie. Zgłosiły się cztery firmy, a najkorzystniejszą

propozycję przedstawiła firma Instalnika (1 mln 386 tys. zł). Teraz drogowcy ją przeanalizują, a jeśli wszystko w dostarczonej dokumentacji będzie się zgadzać, to podpiszą umowę. Tym samym wszystko wskazuje na to, że jeszcze jesienią na ścieżce zniknie niewygodna kostka, a rowerzyści pojadą na dwóch kółkach po asfalcie. **BB**

Dorycka w nowej odświeżeniu. Ładniej, bezpieczniej i bardziej zielono

Ulica przeszła metamorfozę. Wymieniliśmy na niej nawierzchnię jezdni, zachowując na fragmencie klimatyczną trylinkę, położyliśmy nowe chodniki i zainstalowaliśmy nowoczesne ledowe oświetlenie. Dosadziliśmy także drzewa i krzewy, aby ulica zyskała wizualnie.

Znajdująca się na Wrzecionie ul. Dorycka składa się z dwóch odcinków między tzw. okrągłakiem – wschodniego i zachodniego. Na wschodnim jeszcze niedawno mogliśmy spotkać wyeksploatowaną trylinkę, a na zachodnim nierówny i pełen ubytków asfalt, podobnie jak chodniki. W trakcie dopiero co zakończonego remontu jezdni obu nitek zyskały nową nawierzchnię asfaltową. Wymieniliśmy także podbudowę, którą wykonaliśmy od nowa do głębokości ok. pół metra.

Komfortowe parkingi, więcej zieleni

Na chodnikach ułożyliśmy estetyczne płyty o wymiarach 50 x 50 cm, na zjazdachna posesje i parkingi oraz w dwóch zatokach postojowych na wschodnim odcinku postawiliśmy zaś na betonową kostkę. Wyremontowaliśmy też parking przy zachodniej nitce ul. Doryckiej, aby kierowcy mogli zatrzymywać auta w komfortowych warunkach. Ponadto zmodernizowaliśmy oświetlenie – wymieniliśmy 31 latarni, w miejsce betonowych wstawiając stalowe słupy, na których zamontowaliśmy ledowe lampy.

Całość zmian dopełniła nowa

zielen. Ulicę wzbogaciliśmy licznymi krzewami. Posadzimy 2109 szt. takich gatunków jak tawulec pogięty, śnieguliczka koralowa czy róża okrywowa. Przestrzeń urozmaiciliśmy także 17 nowymi drzewami, sadząc 9 dębów błotnych, 4 jarzęby szwedzkie i 4 klony czerwone. Oko cieszą też żywopłoty z irgi błyszczącej i 1670 mkw. trawników.

Poprawa bezpieczeństwa

Po remoncie szerokość jezdni nadal wynosi 6 m. Dotychczasowy układ ruchu został zachowany. Wyjątkiem była tylko likwidacja ruchu dwukierunkowego na zachodnim odcinku na wysokości tzw. okrągłaka. Wyjazd z tego budynku jest teraz możliwy tylko na nitkę zachodnią.

Skrzyżowanie obu jezdni ul. Doryckiej na wysokości bloku Marymoncka 159 zostało wyniesione. Takie rozwiązanie uspokoi ruch, co poprawi bezpieczeństwo. Ma to ważne znaczenie w kontekście otoczenia ulicy, które stanowi gęsta zabudowa wielorodzinna.

Przy okazji uporządkowaliśmy parkowanie. Chodniki są do dyspozycji pieszych na całej szerokości, a kierowcy mogą zatrzymywać auta na wyznaczonym



Fot. M. Michałowski

nym po zachodniej stronie obu odcinków pasie postojowym. Wytyczyliśmy dwa sugerowane (w formie progu zwalniającego) przejścia dla pieszych. Pierwsze powstało w śladzie istniejącej dotąd zebry przy budynku Wrzeciono 45A, a drugie przy bloku Dorycka 4.

Remont ul. Doryckiej to kolejny element, obok modernizacji podwojek i budynków mieszkalnych w zasobie dzielnicy, rewitalizacji Wrzeciona, która już przynosi pozytywne efekty. Osiedle zmienia się nie

do poznania, na lepsze – komentuje Włodzimierz Piątkowski, zastępca burmistrza Bieleń.

Koszt realizacji inwestycji wyniósł 5 mln 884 tys. 375 zł. – To kolejna inwestycja, którą realizujemy dzięki wsparciu Sejmiku Województwa Mazowieckiego w ramach programu „Mazowsze dla równomiernego rozwoju”, z którego pokryliśmy 60 proc. kosztów modernizacji ul. Doryckiej – mówi Sylwia Lasek, zastępczyni burmistrza dzielnicy Bieleń. **BB**



Fot. M. Michałowski



Fot. M. Michałowski

Ponad 40 busów i ciężarówki z darami od mieszkańców Bielan

Mieszkańcy Bielan nie zawiedli. W punkcie zbiórki darów dla powodzian pojawili się wolontariusze, którzy ciężko pracowali, by pomóc potrzebującym. W akcje włączyły się nie tylko prywatne osoby, ale też szkoły, instytucje i firmy.



Punkt zbiórki w Urzędzie Dzielnicy Bielany m.st. Warszawy. Fot. M. Michałowski



Wiceburmistrz W. Piątkowski i radna M. Szadkowska. Fot. arch. red.



Fot. arch. red.



Fot. arch. red.



Fot. arch. red.



Fot. arch. red.

Europa Środkowo-Wschodnia zmagają się ze skutkami powodzi wywołanej przez front genuński. Niszczycielska siła wody najmocniej dotknęła Czechy, Austrię, Rumunię i Polskę powodując szkody na miliardy euro.

W Polsce zalane zostały prywatne domy i gospodarstwa rolne. Szczególnie mocno ucierpiała infrastruktura. PGW Wody Polskie, zarządzające urządzeniami hydrotechnicznymi, m.in. śluzami, zaporami i wałami przeciwpowodziowymi, oszacowało już swoje straty na ponad 3,2 mld zł. W przypadku infrastruktury kolejowej są one szacowane już na 0,8 mld zł, a w odniesieniu do dróg zarządzanych przez GDDKiA – na co najmniej 0,5 mld zł.

Transporty z pomocą do gmin dotkniętych powodzią wysłała również Warszawa. Dodatkowo na wniosek prezydenta Rafała Trzaskowskiego stołeczni radni przyjęli uchwałę o pomocy finansowej dla obszarów dotkniętych klęską żywiołową, w sumie wyniesie ona 20 mln zł. Otrzymują ją m.in.: Nysa, Kłodzko, Łądek-Zdrój i Głucholazy. Warszawa przygotowuje także ponad 900 miejsc na tzw. zielone szkoły dla dzieci z zalanych terenów. Wszelkie koszty pobytu uczennic i uczniów pokryje miasto.

Zbiórkę darów dla powodzian przygotował też Urząd Dzielnicy Bielany. – Jestem w stałym kontakcie z kolegami i koleżankami z samorządów na południu. Sytuacja jest w wielu miejscach dramatyczna, woda pocięła ogromne szkody, mieszkańcy stracili całe swoje dobytki – powiedział burmistrz Grzegorz Pietruczuk.

Zbierano m.in. wodę do picia w butelkach, środki czystości i suchą żywność, a także karmę dla zwierząt. Rzeczy można było dostarczać do Urzędu Dzielnicy Bielany oraz do siedziby wolontariuszy Pomocnych Bielan przy ul. Broniewskiego 89.

– W niedzielę po ogłoszeniu zbiórki przez miasto od razu wzięliśmy się do pracy – mówi koordynator dzielnicowej akcji Tomasz Wnuk. I dodaje: W poniedziałek rano zbudowaliśmy nasz sztab. Zadaptowaliśmy dość dużą salę

na parterze i ogłosiliśmy, że mieszkańcy mogą zwozić dary.

Społeczność Bielan bardzo szybko zareagowała. Pojawiło się wielu mieszkańców, którzy przynosili najpierw żywność, a potem środki czystości. – Następnie okazało się, że potrzebne były m.in. narzędzia, więc ludzie przynieśli sprzęt do usuwania błota, łopaty, grabie itp. Dostarczyli nam nawet cztery generatory, osuszacze itp. – mówi Tomasz Wnuk.

Jak dodaje, przez dwa tygodnie zbiórki na Bielanach z darami wyjechało 45 busów, do tego cztery ciężarówki, które przewoziły sprzęt do miejskiego punktu segregacji. – Burmistrz wskazał nam też bezpośrednie miejsce, do którego mogliśmy przewieźć rzeczy – to była Kamienna Góra, która ucierpiała podczas powodzi – mówi Tomasz Wnuk. – Już dotarł do nich nasz transport – tam zebraliśmy wszystkie środki, o których mówiono w mediach i o które prosił samorząd miasta – dodaje.

Cała akcja opierała się o mobilizację mieszkańców – Dla nich składamy wielkie podziękowania i pokłony – mówi Tomasz Wnuk. – Wiele osób przychodziło, pytało, jak może pomóc, zgłosił się m.in. Ośrodek Pomocy Społecznej. Wolontariusze przychodzi, pomagali, pakowali w kartony i opisywali pudła. Widać było, że lokalna społeczność nie zawiodła.

Wolontariusze słuchali komunikatów nie tylko urzędowych, ale też medialnych. Słuchali informacji, czego potrzeba powodzianom. – Ludzie mówili, że brakuje karmy dla psów – za chwilę była u nas w urzędzie, środki czystości tak samo – mówi Tomasz Wnuk.

Dodaje, że codziennie z Bielan wyjeżdżało co najmniej sześć busów z darami, czasem nawet osiem. W akcje włączyły się m.in. szkoły. To była niesamowita akcja nauczycieli, uczniów i rodziców. Kolejki samochodów ustawiały się po przed urzędem, żeby przywieźć dary. Pojawiły się też prywatne firmy, np. InPost przysłał samochód, który zawiózł rzeczy na miejsce, a Huta ArcelorMittal Warszawa przekazała m.in. sprzęt do usuwania błota, taczki, łopaty.

Robert Biskupski



Po prawej Tomasz Wnuk, koordynator zbiórki dzielnicowej. Fot. M. Michałowski

Powodzianie odczuli, jak działają Pomocne Bielany

Zbiórka darów, pomoc w pracach urzędowego punktu, a także charytatywny koncert, z którego dochód będzie przeznaczony na pomoc najbardziej poszkodowanym – to tylko niektóre działania grupy Pomocne Bielany na rzecz powodzian.



Fot. arch. red.

Jak mówi liderka grupy Monika Szadkowska, Pomocne Bielany wspólnie wsparły urząd dzielnicy, który zorganizował punkt zbiórki rzeczy niezbędnych osobom, które dotknęła klęska powodzi. – Zaczęliśmy w niedzielę, przez cały tydzień zbieraliśmy wszystkie dary od mieszkańców, a przez kolejne dni pakowaliśmy to wszystko – mówi Monika Szadkowska. – Cieszy nas, że mogliśmy w ten sposób pomóc i mamy nadzieję, że dary się przydadzą.

Jak dodaje, podczas zbiórki było wiele ciekawych i wzruszających momentów. – Przyjecha-

ły do nas fundacje ukraińskie, którym dwa lata temu my pomagaliśmy – opowiada Monika Szadkowska. – Przywiozły do nas pełne samochody darów. Jak powiedzieli, nie potrafili inaczej, dla nich to było oczywiste. To był dreszczyk emocji i łzy w oczach – dodaje.

Pomocne Bielany objęły patronatem koncert charytatywny dla powodzian w Gnieździe Piratów przy ul. Ogólnej. Wystąpił Multiband Gniazdowy, w którym grają osoby z różnych zespołów występujących w Gnieździe. Honorowy patronat nad imprezą objął Burmistrz

Dzielnicy Bielany Grzegorz Pietruczuk.

– Zamiast kupować bilet na koncert, na wejście trzeba było włożyć datkę do puszek – mówi Monika Szadkowska. – Wszystkie pieniądze oczywiście przeznaczone zostały dla powodzian. Podczas koncertu odbywały się też licytacje. Warto podkreślić, że to kolejna nasza taka współpraca z Gniazdem Piratów. Oni zawsze, gdy coś się dzieje, zgłaszają akces, uczestniczą i dają wszystkie ręce na pokład – dodaje.

Robert Biskupski

Ciacho dla powodzian

Nietypową akcję dla osób dotkniętych powodzią przygotował Szkolny Klub Wolontariatu w Szkole Podstawowej nr 263. „Ciacho dla powodzian” okazało się ogromnym sukcesem.



Fot. arch. red.

Wolontariusze postanowili nie tylko zebrać dary, ale przygotować coś samemu. – Gdy tylko przyszło pismo od pana burmistrza, że potrzebna jest pomoc na cito, skrzyknęliśmy się i zorganizowaliśmy akcję „Ciacho dla powodzian” – mówi Agnieszka Osińska, koordynatorka wolontariatu. – Udało nam się w ten sposób zebrać 4530 zł. Całą tę kwotę przeznaczaliśmy oczywiście na pomoc powodzianom. Nasza pani dyrektor pojechała i kupiła to, co było najbardziej potrzebne.

Szkola słynie z „ciasteczkowych akcji”. Wolontariusze pieką muffinki, serniki, babeczki i inne ciastka. – Ciastka się zawsze sprzedają. Mamy hojnych i fajnych rodziców – mówi Agnieszka Osińska.

Jak dodaje, wszyscy w nocy pracowali, żeby rano można było sprzedać wypieki. – W poniedziałek po południu dostaliśmy informację, a już w środę sprzedawaliśmy ciasteczka na korytarzu szkolnym. Puściliśmy też informację przez librusa do rodziców, dzięki czemu

wiedzieli, że można będzie je kupić danego dnia.

Okazało się, że wolontariusze nie zawiedli. W szkole stały 3 wielkie stoły, na których znalazły się różnego rodzaju wypieki. – Jeden obrus ma ok. 3 metrów długości – mówi Agnieszka Osińska. – Wszystkie były wypełnione. Dodatkowo jeszcze zrobiliśmy popcorn. Mamy maszynę do popcornu, więc postanowiliśmy ją wykorzystać. To też się okazało strzałem w dziesiątkę, sprzedaliśmy ponad 4 kg popcornu.

Akcja trwała jeden dzień, od godz. 8.30 do 15. – Przy czym o godz. 15 nie było już ciastek – zastrzega Agnieszka Osińska. – Ceny nie były wygórowane, ok. 5 zł za ciastko. Nie sztuką jest wrzucić 20 zł do skarbonki, sztuką jest je pomnożyć. Jak upiekliśmy ciastka i pokroiliśmy to właśnie pomnożyliśmy pieniądze. Nie dość że były pyszne to jeszcze pomagające.

To nie pierwsza taka akcja w szkole. Gdy wybuchła wojna z Ukrainą, wolontariusze zorganizowali podobną. Sprzedali ciastka za 15 000 złotych.

Robert Biskupski



Fot. arch. red.

Strażacy z Bieleń pomagali w walce z powodzią

W walkę z powodzią zaangażowali się też strażacy z bieleńskich jednostek. To m.in. Jednostka Ratowniczo-Gaśnicza nr 2 przy ul. Marymonckiej i JRG nr 11 przy ul. Zgrupowania AK „Kampinos”.



Fot. mat. pras.



Fot. mat. pras.

Warszawscy Strażacy zostali skierowani na południe kraju, gdzie pomagali w walce ze skutkami intensywnych opadów deszczu, które spowodowały gwałtowne wzrosty poziomów wód w rzekach. Akcja miała na celu wzmocnienie lokalnych sił ratowniczych w obliczu zagrożenia powodziowego w regionach najbardziej dotkniętych żywiołem, szczególnie na terenach województw małopolskiego i śląskiego.

Zostali wyposażeni w specjalistyczny sprzęt, w tym łódzie ratunkowe, pompy wysokiej wydajności. Ich działania koncentrują się na umacnianiu wałów, pompowaniu wody z zalanych terenów oraz ewakuacji mieszkańców i zwierząt z zagrożonych obszarów. Służby nieustannie monitorują sytuację hydrologiczną, by móc na bieżąco reagować na rozwój sytuacji.

– Strażacy z JRG 2 na powódź zostali zadysponowani z kompanią WODA sekcja B, ta sekcja na wyposażeniu posiada pompę o dużej wydajności (7 tys. litrów/min) która znajduje się na kontenerze K-02 przewożonym nośnikiem kontenerowym SCKn o kryptonimie 302W87 – tłumaczy mł. bryg. Artur Laudy, oficer prasowy Komendy Miejskiej PSP m.st. Warszawy. – Działania jakie podejmowali w miejscowości Głucholazy, to wypompowywanie wody z terenów zalanych takich jak: zalane garaże podziemne, duże rozlewiska wody z terenu gdzie woda nie miała możliwości spłynięcia grawitacyjnie do koryta rzeki – dodaje.

Robert Biskupski

Pięć dekad dla Warszawy

W gąszczu przepisów porusza się jak nikt inny, a największym ewenementem jest to, że ani jednego dnia nie była na zwolnieniu lekarskim. Przepracowała w urzędzie już 12630 dni. I... pracuje nadal! Nic dziwnego, że wśród urzędników samorządowych stała się legendą – pani Zofia Pawłowska obchodzi w tym roku 50-lecie pracy w urzędzie dzielnicy.



Fot. A. Pachowski

Gdy po raz pierwszy usiadła za urzędniczym biurkiem, był rok 1974. W Warszawie właśnie oddawano do użytku nowoczesny Dworzec Centralny, przecięto wstęgę na komfortowej Trasie Łazienkowskiej i Włostrodzie, a warszawiacy ocierali łzy wzruszenia, widząc dzwony wciągane na odbudowywaną wieżę Zamku Królewskiego. Stolica zdawała się dynamicznie rozwijać, a urzędy dzielnicowe potrzebowały pracowników, którzy przysłużą się Warszawie sercem i wiedzą. Jedną z tych osób została Zofia Pawłowska. Pierwsze kroki w karierze stawiała w urzędzie

na Pradze Południe. Zaczynała jako stażystka, ale w miarę zdobywania doświadczenia pięła się po kolejnych szczeblach zawodowej kariery – została referentem, starszym referentem i podinspektorem, inspektorem a potem kierownikiem referatu. W międzyczasie pani Zofia zmieniła Pragę Południe na Żoliborz, a po powstaniu gminy Bielany stała się pracownikiem urzędu przy ul. Przybyszewskiego.

I co niezwykle, mając już ugruntowaną pozycję zawodową, pani Zofia postanowiła rozpocząć w 1998 roku studia na Uniwersytecie Warszawskim na kierunku administracji

publicznej. Za osiągnięcia podczas nauki i pracę magisterską obronioną w roku akademickim 2002/2003 Zarząd Fundacji „Wszechnica dla Gmin” przyznał jej nagrodę. – Ukończenie studiów z zakresu samorządu terytorialnego i rozwoju lokalnego nie tylko podniosło jej kompetencje, ale również pozwoliło lepiej zrozumieć mechanizmy funkcjonowania instytucji publicznych oraz potrzeby mieszkańców – przyznają pracownicy urzędu dzielnicy Bielany. – Nikt lepiej niż ona nie zna przepisów i nie ma takiej determinacji do analizowania, który paragraf wynika z którego. Pani Zofia jest przekonana, że umiejętność czytania ze zrozumieniem przepisów i logiczne myślenie są niezbędne w pracy każdego urzędnika.

Sumienność, skrupulatność i pracowitość sprawiły, że pani Zofia stała się niekwestionowanym autorytetem wśród starszych i młodszych kolegów. – Kiedy zaczęłam pracować w wydziale architektury, krążyła anegdota, że „urzędowy” mecenas nie podpisuje żadnego dokumentu, którego nie zaakceptowała pani Zosia, wówczas inspektorka referatu planistyki. Bardzo szybko przekonałam się, że to prawda: mecenas dwukrotnie upewniał się, że „pani Zosia powiedziała, że jest dobrze” i... od razu podpisał! – opowiada Dominika Witczak, główny specjalista w Referacie Administracji Architektonicz-

no-Budowlanej.

– Zosia prowadziła zespół urbanistyki, kiedy rozpoczęłam pracę w urzędzie dzielnicy. Muszę przyznać, że była (i nadal jest) wymagającym nauczycielem. Nie podawała rozwiązań na tacy i nie prowadziła nikogo za rączkę. „Każda sprawa jest inna” – powtarzała. Dzięki temu na każdy nowy wniosek WZ patrzyłam niemal jak na wyzwanie – mówi ze śmiechem Sylwia Karasińska. I przyznaje, że takie podejście przynosiło efekty. – Często się denerwowałam, kiedy odsyłała mnie do jakiejś ustawy w poszukiwaniu odpowiednich przepisów, ale teraz po latach wiem, że była to najlepsza metoda, aby mnie czegoś nauczyć – mówi. I dodaje, że pochwała w ustach takiego „nauczyciela” liczyła się szczególnie. – Na jednej z analiz urbanistycznych, które pani Zofia sprawdzała i nanosiła poprawki, napisała na ostatniej stronie: „brawo Sylwia”. Poczułam się wtedy wyjątkowo szczęśliwa i doceniona, a tę analizę, mimo upływu kilkunastu lat, mam nadal w moim domowym archiwum na pamiątkę. Ta krótka notatka od perfekcyjnego i skrupulatnego przełożonego dodała mi skrzydeł do dalszej pracy w naszym referacie – wspomina Sylwia.

Elżbieta Raczyńska, dziś już emerytka, a wcześniej kierownik Referatu Administracji Architektoniczno-Budowlanej,

Sumienność, skrupulatność i pracowitość sprawiły, że pani Zofia stała się niekwestionowanym autorytetem wśród starszych i młodszych kolegów. – Kiedy zaczęłam pracować w wydziale architektury, krążyła anegdota, że „urzędowy” mecenas nie podpisuje żadnego dokumentu, którego nie zaakceptowała pani Zosia, wówczas inspektorka referatu planistyki. Bardzo szybko przekonałam się, że to prawda: mecenas dwukrotnie upewniał się, że „pani Zosia powiedziała, że jest dobrze” i... od razu podpisał!

z panią Zofią przepracowała 20 lat. – Zosia jest bardzo pracowita i odpowiedzialna – opowiada. Ale pani Ela zaznacza, że oprócz bycia merytorycznie przygotowanym i zaangażowanym pracownikiem pani Zofia jest po

prostu „dobrym, ciepłym i bardzo rodzinnym człowiekiem”. – Dbam o swoją rodzinę i wspieram ją bardzo – tłumaczy. Pani Elżbieta utkwilo w pamięci coś jeszcze – pyszne serniczki, które pani Zosia przynosiła do pracy. – Zawsze pogodna i uśmiechnięta, ale – gdy była taka potrzeba – stała na swoim stanowisku i potrafiła go skutecznie bronić – dodaje Elżbieta Raczyńska.

W przypadku pani Zofii nie mówimy jedynie o – prawdopodobnie – rekordowych pięciu dekadach rzetelnej pracy na rzecz samorządu. Bo był to czas pełnego zaangażowania i podejmowania się zadań wykraczających poza zwykłe obowiązki. Przykład? Prowadziła wiele spotkań, podczas których mogła wyjaśniać mieszkańcom zawiłości prawne i pomóc w rozwiązaniu problemów.

Ewenementem jest to, że Zofia Pawłowska ani jednego dnia nie była na zwolnieniu lekarskim. A przepracowała już 12630 dni. I... pracuje nadal! Pani Zofia Pawłowska jest doskonałym przykładem pracownika, który z pasją i zaangażowaniem służy swojej społeczności. Jej wieloletnia praca w Urzędzie m.st. Warszawy oraz chęć nieustannego rozwoju stanowią inspirację dla młodych ludzi, którzy rozpoczynają pracę w administracji publicznej – podsumowują koleżanki i koledzy z pracy.

Aleksandra Zborowska



Fot. mat. pras.

Chcesz się zdrowo odżywiać? Odwiedź Jadłostację!

Zielone przestrzenie Bieleń tworzą idealne warunki do prowadzenia zdrowego trybu życia, a ich mieszkańcy chętnie wspierają ten styl, otwierając miejsca, w których sami mogą znaleźć produkty, jakie chcieliby widzieć w swoich domach. Tak narodził się sklep Jadłostacja, założony przez Małgorzatę i Artura Górnickich. Choć na pierwszy rzut oka jest niepozorny, szybko stał się sercem lokalnej społeczności, przyciągając osoby z całej dzielnicy, które łączy wspólna pasja do zdrowego odżywiania i stylu życia.

Nietypowy sklep ekologiczny

Na pomysł otworzenia sklepu państwo Górniccy wpadli osiem lat temu. Ponieważ sami mieszkają na Bieleń od urodzenia, uznali, że to właśnie tu powstanie Jadłostacja, a konkretniej przy ulicy Jana Kasprowicza 48. – Stworzyliśmy go z miłości do dobrej żywności, bo takiego nam brakowało w okolicy. Nie jesteśmy jednak typowym sklepem ekologicznym. Kochamy dobry produkt, zarówno lokalny, jak i światowy, od małych przedsiębiorstw, gospodarstw i rzemieślników. Wybieramy tylko te produkty, które znamy i o których wiemy, że oferują najwyższą jakość. Niekiedy są to wyroby jed-

noosobowe, często bez oprawy „brandingowej”, niespotykane w innych sklepach – tłumaczy państwo Górniccy.

Nie tylko artykuły spożywcze

Na półkach sklepu znajdziemy szeroki wybór produktów wegańskich, wegetariańskich, bezglutenowych oraz EKO i BIO. Kupimy również świeże owoce i warzywa, nabiał, orzechy, bakalie, a także lokalne przetwory w słoikach. Dodatkowo dostępne są maki, kasze i ziarna na wagę, jak również aromatyczna kawa, pieczywo oraz zdrowe suplementy diety.

Jadłostacja nie jest jednak typowym sklepem spożywczym.

Oprócz zdrowych przekąsek kupimy tu także produkty niespotykane w innych sklepach, a mianowicie ekologiczne kosmetyki, jak kremy i mydła, oraz bezpieczną dla sprzętu, środowiska i zdrowia chemię skandynawską. Wszystko jest starannie wyselekcjonowane przez właścicieli, którzy chętnie służą dobrą radą i dla każdego znajdą czas na przyjemną rozmowę.

To idealne miejsce dla osób dbających o zdrowie i dietę oraz ciekawa alternatywa dla sieciowych marketów. Warto więc tu zajrzeć, zwłaszcza teraz, gdy organizm przygotowuje się do chłodnych miesięcy.

Iwona Sobczak



Fot.

Jadłostacja mieści się przy ul. Kasprowicza 48. Sklep czynny jest od poniedziałku do piątku w godzinach 8–19 oraz w soboty od 9 do 15. Więcej informacji można uzyskać na stronie www.sklepjadlostacja.pl oraz pod numerem telefonu 501 074 415.

Słodka, francuska przystań, którą warto odwiedzić

Cukiernia Pły i Marzenia usytuowana przy Sokratesa, to miejsce, które z pewnością powinno znaleźć się na liście każdego miłośnika słodkości. Od momentu swojego otwarcia w lipcu 2016 roku, lokal zdobył uznanie mieszkańców, stając się prawdziwą oazą smaków i aromatów. Zwłaszcza, że właścicielem cukierni jest rodowity Francuz, który swoją pasję cukiernictwa połączył z rodzimymi tradycjami kulinarnymi, co sprawia, że smakiem nie ma sobie równych.

Pasja i doświadczenie w każdej słodkości

Właścicielem cukierni jest Marc Hennenbert, który w Polsce znalazł pracę we francuskiej korporacji. Marzył jednak o własnej pracowni cukierniczej i z czasem pracę w biurze zamienił na wyrabianie słodkości. W cukierni mieszczącej się przy ul. Sokratesa 9/U1 (wejście od ul. Cienkiej), powstają wyjątkowe wypieki, oparte na autentycznych francuskich recepturach. Każdy produkt jest przygotowywany na miejscu, co gwarantuje świeżość i wyjątkowe smaki, które zyskały już całkiem pokaźne grono wielbicieli i stałych klientów.

Jak we Francji

Menu cukierni zachwyci smakiem i wyglądem. Z pewnością każdy znajdzie tu coś dla siebie. Marc Hennenbert szczególnie poleca klasyczne bezy oraz delikatne serniczki i tartalетки, no i oczywiście ptyś, lecz jak mówi, każdy znajdzie tu coś dla siebie. Jeśli więc ktoś tęskni za prawdziwymi francuskimi wypiekami, Pły i Marzenia to miejsce, które zaspokoi nawet najbardziej wymagających smakoszy. Zwłaszcza, że francuskie cukiernictwo słynie ze starannie dobranych składników, lekkości ciasta oraz finezyjnych połączeń smaków,

zamkniętych w nienaganej teksturze i estetycznym wyglądzie.

Warto odwiedzić to miejsce

Cukiernia to także idealne miejsce na spotkania z rodziną i przyjaciółmi. Zającąc smakołyki, można tu przy okazji delektować się aromatyczną kawą lub herbatą. Właściciel dba bowiem o atmosferę spotkań, tak charakterystyczną dla francuskich kawiarni, dzięki czemu każdy kęs staje się wyjątkowym doznaniem smakowym. A jeśli to nie wystarczy, cukiernia realizuje również indywidualne zamówienia oraz słodki catering.

Iwona Sobczak



Fot. Shutterstock.com.

JESTEŚ W TRUDNEJ SYTUACJI ŻYCIOWEJ (PROBLEMY RODZINNE, KRYZYSY OSOBISTE I ŻYCIOWE)

W Punkcie Informacyjno-Konsultacyjnym (ul. S. Żeromskiego 29, piętro I, pok. 195, budynek Urzędu Dzielnicy Bielany m.st. Warszawy) możesz skorzystać z porad:

- PSYCHOLOGA,
- TERAPEUTY UZALEŻNIEŃ,
- PRAWNIKÓW,
- SPECJALISTY W ZAKRESIE PRZECIWDZIAŁANIA PRZEMOCY W RODZINIE.

INFORMACJE I ZAPISY: TEL. 22 325 44 11 (OD PONIEDZIAŁKU DO PIĄTKU GODZ. 8.00-14.00)

Zgłoś się do nas, wiemy jak Ci pomóc.

WSZYSTKIE KONSULTACJE I PORADY SPECJALISTÓW UDZIELANE SĄ BEZPŁATNIE



Burmistrz Grzegorz Pietruczuk
wraz z Radą i Zarządem Dzielnicy Bielany
zapraszają



BIELAŃSKIE CZWARTKI SPORTOWE

ZAJĘCIA BEZPŁATNE

więcej informacji na stronie bielany.um.warszawa.pl

DATA	NAZWA ZAJĘĆ	DZIEŃ	GODZINA	MIEJSCE	ADRES	SYSTEM ZAPISÓW
od 03.10.2024 do 05.12.2024	PIŁKA SIATKOWA	CZWARTEK	18:30 - 21:30	XXXIX LO	ul. Zuga 16	BEZ ZAPISÓW
	TENIS STOŁOWY	CZWARTEK	17:00 - 20:00	SP z Oddziałami Integracyjnymi nr 223 im. Partyzantów Ziemi Kieleckiej	ul. Kasprowicza 107	
	ŚCIANKA WSPINACZKOWA	CZWARTEK	19:00 - 22:00	XLI LO im. Joachima Lelewela	ul. Kiwerska 3	
	PIŁKA KOSZYKOWA	CZWARTEK	18:00 - 21:00	Szkoła Podstawowa nr 263 im. Powstańców Wielkopolskich	ul. Szegedyńska 11	
od 01.04.2024 do 15.12.2024	TRENING MOTORYCZNY (ogólnorozwojowy) dla dorosłych	PONIEDZIAŁEK	OD 8:30	NASTULA CLUB	ul. Ogólna 9	ZAPISY
		WTOREK				telefon: 606656563
		ŚRODA				e-mail: joanna.nastula@gmail.com
od 01.04.2024 do 15.12.2024	SPORT DLA KAŻDEGO, REALIZACJA PROGRAMU Pn. "Crossfit Adaptive"	WTOREK	19:00 - 20:00	CROSSFIT ELEKTROMOC	ul. Klaudyny 16/C	ZAPISY
		SOBOTA	12:45 - 13:45			telefon: 504491257
do 16.09.2024 do 28.11.2024	ZAJĘCIA STRETCHING	PONIEDZIAŁEK	20:10-21:10	Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna Nr 10	ul. Wrzeciono 24	ZAPISY przez stronę www.jksport.pl
		ŚRODA	20:15-21:15			
		CZWARTEK	20:10-21:10			
od 2.07.2024 do 4.12.2024	ZUMBA	ŚRODA	20:00-21:30	XCIV LO IM. GEN. S. MACZKA	ul. Gwiaździstej 35	BEZ ZAPISÓW
od 10.09.2024 do 10.12.2024	ZAJĘCIA FITNESS Z OPASKAMI (kobiety po urodzeniu dziecka)	WTOREK	19:15-20:30	TRZECIA STREFA	ul. Daniłowskiego 2/5	ZAPISY telefon: 535 333 938 e-mail: kontakt@trzeciastrefa.pl
od 7.09.2024 do 30.11.2024	Zajęcia ogólnorozwojowe z elementami boksu	WTORKI w październiku	11:00 - 12:30	LANDOWSKI BOXING SCHOOL	ul. Podczaszyńskiego 12	ZAPISY
		SOBOTY w listopadzie				telefon: 602 80 80 70 e-mail: lukaslandowski@wp.pl
od 23.03.2024 do 27.10.2024	"Animator - Moje Boisko Orlik 2012",	SOBOTA	10:00 - 20:00	BOISKO „ORLIK”	ul. Rudzka 6	BEZ ZAPISÓW
		NIEDZIELA				
od 23.03.2024 do 27.10.2024	Ruchowe zajęcia rehabilitacyjno -rekreacyjne dla kobiet po przebytej chorobie nowotworowej	PONIEDZIAŁEK	12:00 - 13:00	WARSZAWSKIE STOWARZYSZENIE AMAZONEK	ul. Żeromskiego 55/67	BEZ ZAPISÓW
		ŚRODA	17:00 - 18:00			

Współpraca, spółdzielczość i dialog

Na łamach październikowego wydania Naszych Bieleń rozmawiamy z radną Renatą Ciupką, jedną z nowych reprezentantek mieszkańców w Radzie Dzielnicy Bielany.

Renato, pod koniec sierpnia złożyłaś uroczyste ślubowanie jako radna dzielnicy Bielany. Nieformalnie mandat zaczęłaś sprawować miesiące wcześniej. Jak się czujesz już oficjalnie w nowej roli?

Mandat radnej objęłam z końcem sierpnia. Do niedawna moje działania ograniczały się do wąskiego zakresu inicjatyw w środowiskach, w których funkcjonowałam na co dzień. Doprowadzenie życia osobistego do stanu, w którym nie tylko mieszkam, ale również odbieram otoczenie jako świadomy uczestnik i pragnę mieć wpływ na jego kształtowanie zajęło mi kilka lat. Teraz priorytety życia osobistego przeplatają się z odpowiedzialnością za niektóre aspekty organizacji życia dzielnicy. Poruszam się przede wszystkim w tematach, które są mi bliskie, jak kształtowanie środowiska umożliwiającego jak najszerszy dostęp do kształcenia, rozwoju zainteresowań, terapii, a także różnych form wsparcia. Działam na rzecz wspierania spółdzielców czy działkowców i dążę do wzbudzenia dialogu pozwalającego na dwustronny przepływ informacji, transparentność podejmowanych decyzji, aktywizację osób zrzeszonych w tych konglomeratach. Rola radnej jest naturalną konsekwencją aktywności, za które przejmuję odpowiedzialność.

Czym zajmiesz się na początku? Jakich masz planów na najbliższy czas? W kampanii wyborczej często mówiłaś o problemach w skomunikowaniu Piasek z resztą miasta, a także o dostępności mieszkań. Co będziesz robić w tych sprawach jako radna dzielnicy?

Na styku samorządu, spółdzielni, developerów oraz przedsiębiorców i mieszkańców ważą się tak istotne kwestie jak np. mobilność. Pragniemy aby nasza dzielnica była atrakcyjna, dochodowa i zielona. Zachowanie balansu pozwalającego wyważyć potrzeby swobodnej komunikacji, bezpieczeństwa na drodze, dostępu do ważnych miejsc, powinno być przedmiotem ustaleń wszystkich mieszkańców. Bliskim mi przykładem sfery, która wymaga naszej uwagi jest już przyszłość osiedla Piasek. Bezpośrednio

w jego przestrzeni oraz tuż obok powstają duże osiedla. Drobne, zdawałoby się utrudnienia, wynikające z krótkotrwałych prac przy odnowieniu ulicy Broniewskiego, pokazały skalę problemów, jakie za moment mogą dotknąć zamieszkujących tu ludzi. Niezbędne jest natychmiastowe udrożnienie oraz usprawnienie ruchu w obrębie ulic Maczka, Broniewskiego, Literackiej, Kochanowskiego i Rudnickiego. Przybywające kilkaset mieszkań, w konsekwencji zagęszczenie ruchu o kilkaset dodatkowych aut wymaga otwarcia bezpośredniej drogi dla samochodów pomiędzy Literacką a Maczka, przy jednoczesnym zapewnieniu „zawrotki” w kierunku Centrum jeszcze przed skrzyżowaniem z Rudnickiego. W ten sposób odciążymy nowo wybudowane rondo na skrzyżowaniu Kochanowskiego i Rudnickiego, usprawnimy ruch na przelocie Maczka-Broniewskiego, zmniejszymy zagrożenia na drodze będące prostym następstwem stresu kierowców i „korkowania” ulic. Rozmowy z Zarządem Dróg Miejskich nad planem i wykonaniem toczą się pomiędzy DOM Development a Samorządem od wielu miesięcy. W interesie wszystkich, a przede wszystkim mieszkańców jest, aby założenia zostały wdrożone sprawnie i kompleksowo.

Brałaś ostatnio udział w ponadklubowych pracach nad uwagami do projektowanego planu ogólnego Warszawy. Przypomnijmy, że jest to kluczowy dokument, który zdecyduje o tym, w jakim kierunku będzie rozwijało się nasze miasto. Jaki ten kierunek właśnie będzie?

Tak, nie można również pominąć tak ważnej dla wszystkich sprawy, jak ustalanie planu ogólnego dla Warszawy, czyli zakresanie funkcji użytkowych poszczególnych obszarów dzielnic. Gdy mówimy o jednej z linii centralnych Bielany – ulicy Broniewskiego, pomyślmy jakie aktywności chcemy tu wspierać, jakie potrzeby zgłaszają mieszkańcy, co należy zabezpieczyć. Coraz bardziej zwarta zabudowa wielomieszaniowa nie gwarantuje zachowania dostatecznego parytetu pomiędzy usługami,

parkingami, zielenią czy miejscami użyteczności publicznej. Pragnę skupić troskę i zintensyfikować działania mieszkańców zmierzające do zapewnienia przestrzeni pozwalającej na realizację ich potrzeb, nie tylko mieszkaniowych, ale również związanych z codziennymi aktywnościami i potrzebą zachowania zdrowia. Przykładam dużą wagę do różnych kwestii dotyczących zapewnienia godnych warunków życia.

Część naszych czytelników zapewne kojarzy Ciebie z zebrań Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, w której to pracy jesteś bardzo zaangażowana. Powiesz nam coś więcej o tej spółdzielczej Renacie?

Bielany są dzielnicą bogatą w tradycję spółdzielczości mieszkaniowej. Rozwój jednej z największych polskich spółdzielni został niejako wpisany w nowożytną historię tej części Warszawy. Jako członek Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej jestem upoważniona, co więcej jestem przygotowana merytorycznie, jak również poprzez doświadczenia zawodowe do udziału w życiu WSM. Rozumiem przez to obserwowanie zjawisk zachodzących w strukturach Spółdzielni, ocenę efektywności zarządzania i kierunków, które wyznacza Zarząd. Jak wspomniałam, dużą wartość upatruję w komunikacji oraz organizacji działań dwustronnych, tj. władze a spółdzielcy – zatem zachęcam moich sąsiadów, wyborców, mieszkańców Bielany do aktywnego uczestnictwa w życiu Spółdzielni. W ten sposób tworzymy wspólnotę, która może realnie kształtować i poprawiać życie swoje i bliskich. Wspólnotę wartości i celów skupionych wokół spółdzielczości rozumianej przez założycieli, jako narzędzie dla ludzi, do wspierania ich dążeń i realizacji elementarnych potrzeb bezpieczeństwa, stabilności i potrzeby funkcjonowania w społeczności, nie bycia pominiętym i zapomnianym. Nawet jeśli mamy poczucie, że Zarząd dryfuje w kierunku nam nieznanym, powinniśmy mieć świadomość, że siła spółdzielczości tkwi w ludziach i skupieniu na istotnych dla nich celach. W czasach, kiedy mieszkanka własnościowe stają się, szczególnie tu, w Warszawie, dobrem ekskluzywnym i ogra-



Fot. arch. prywat.

niczonym, a zasoby komunalne nie pozwalają odpowiednio zabezpieczyć potrzeb szerokiego grona ludzi – działalność spółdzielni mieszkaniowych rozszerza nasze możliwości zapewnienia komfortu, bezpieczeństwa i dostępności mieszkań. Dzięki zasobom spółdzielni wypracowanym przez wiele pokoleń ludzi możemy zapewnić mieszkańcom dobrze skomunikowane, zarządzane przez doświadczonych jednostki, oparte o stabilne podstawy prawne i wspierane łatwiejszym dostępem do funduszy (spółdzielnie mogą m.in. korzystać z preferencyjnych, bezpiecznych kredytów Banku Gospodarstwa Krajowego).

O tym, że jesteś zapaloną RODowiczką wie pewnie jeszcze mniej osób. Co powiesz tym wszystkim, sam się do tego grona zaliczam, którzy uważają, że miejsce ogródków działkowych leży na obrzeżach miasta i obecne należałoby tam przenieść?

W korespondencji ze spółdzielczością i działaniem na rzecz ludzi zawsze pozostają Rodzinne Ogrody Działkowe. Pamiętajmy o ogrodach. To, podobnie jak parki i skwery, zielona tkanka miasta. Dodatkowo wzbogacająca nasze życie o niebanalną edukację, kształtowanie świadomości przyrody oraz relacji międzyludzkich. Ogrody są przestrzenią aktywności łączących ludzi z różnych pokoleń. Zapewniają bezpieczną przestrzeń do rekreacji, są wyjątkowo ceną kontynuacją ponad stuletniej tradycji, która powstała właśnie z myślą o mieszkańcach miast. To, czy społeczność danego obszaru widzi potrzebę i odpowiednio uzasadnione korzyści z prowadzenia ogrodów działkowych w przestrzeni miasta powinno być przedmiotem uzgodnień w tym środowisku. Widzę potrzebę zwiększenia samodzielności i decyzyjności na poziomie zarządów poszczególnych ogrodów oraz swobody zrzeszania się

w różnych związkach, zgodnie z priorytetami wyznaczonymi przez działających tam działkowców. W tej dziedzinie moje zainteresowania, a także kierunek działań zmierzają również poza samorząd.

Na zakończenie powiedz nam, czego Twoim zdaniem brakuje nam dzisiaj w naszym wielkim i mniejszym społeczeństwie, a na co Ty chcesz postawić?

W mojej ocenie dialog jest jednym z najcenniejszych narzędzi zarządzania. Pozwala na zaangażowanie ludzi do współpracy na różnych szczeblach decyzyjności. Istotnym ogniwem łączącym interesy mieszkańców w sieci regulacji globalnych/ustawowych są właśnie samorządy. Kształtowanie samorządu i praca dla mieszkańców Bielany są pasjonującą, odpowiedzialną sferą mojego życia. Chciałabym, aby moje zaangażowanie przyniosło konkretne korzyści dla dzielnicy. Dołożę wszelkich starań, aby godnie sprawować funkcję radnej. ■

BIELANY

NA ORBICIE

spotkania

godz. 17:00

spotkanie dla najmłodszych

godz. 18:00

spotkanie dla starszych

MAL Kasprówicza 14

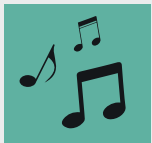
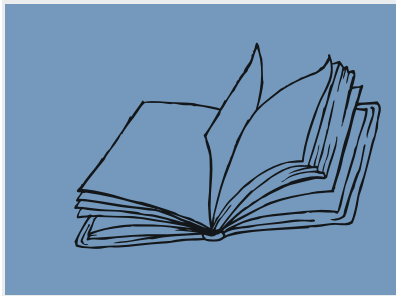
przy stacji metra Słodowiec

11 / 10

7 / 11

12 / 12

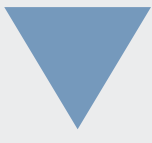
2024



książki
e-booki
audiobooki
filmy
muzyka
gry planszowe
gry PC/PS/Xbox
spotkania
warsztaty
zajęcia

WWW.BIBLIOTEKABIELANY.WAW.PL

// 2024
PAZZDIERNIK



Wypożyczalnia nr 22 // ul. Rudzka 12/14

- 9.10 / środa / 17:00

Kreatywne warsztaty decoupage - butelka na jesienne mikstury - zajęcia dla dorosłych / ZAPISY

- 11.10 / piątek / 17:00

Idziemy na targ - siatka z zakupami - praca plastyczna dla dzieci 5-7 lat / ZAPISY

- 16.10 / środa / 17:00

Bądź piękna - kolorowa sól do kąpeli - warsztaty rękodzielnicze dla dorosłych / ZAPISY

- 17.10 / czwartek / 17:00

Poznaj z nami: kolażówki - zajęcia dla dzieci 8-12 lat / ZAPISY

- 25.10 / piątek / 17:00

Ty też potrafisz - łąka jak plaster miodu - praca plastyczna wykonana różnymi technikami dla dzieci 8-12 lat / ZAPISY

- 23.10 / środa / 17:00

DoświadczoDzielnia - dzielimy się radami związanymi z rękodziełem / WSTĘP WOLNY

ZAPISY // tel. 22 833 40 09

Biblioteka nr 49, Wypożyczalnia nr 103 // al. Reymonta 6

- 24.10 / czwartek / 17.00-18.00

Dzieciaki Tworzą: zwierzaki z ziaren - wyklejanki - zajęcia plastyczne dla dzieci w wieku 5-9 lat / ZAPISY

- 7.10 / poniedziałek / 17.30-18.30

Dyskusyjny Klub Biograficzny: Fenomen Taylor Swift - zajęcia literackie dla dorosłych / WSTĘP WOLNY

- 17.10 / czwartek / 17.30-18.30

Spotkanie z legendą piłki nożnej Andrzejem Strelauem, piłkarzem nożnym i ręcznym, trenerem, działaczem sportowym i społecznym, komentatorem telewizyjnym, współautorem książki "On, Strelau" / WSTĘP WOLNY

ZAPISY // tel. 22 663 73 85

Storyteka // ul. Zgrupowania AK "Kampinos" 15

- 7.10, 14.10, 21.10 / poniedziałek / 18:00

Meeting planszówkowy / wiek 12+ / WSTĘP WOLNY

- 8.10, 15.10, 22.10 / wtorek / 12:00

Raz, dwa, trzy - ja i ty - zajęcia wspierające rozwój oraz przygotowujące dzieci (2-3) do edukacji przedszkolnej / ZAPISY

- 1.10, 8.10, 15.10, 22.10 / wtorek / 17:00

LEGOteka - zajęcia konstrukcyjne z elementami programowania z wykorzystaniem klocków LEGO Education / wiek 7-10 lat / ZAPISY

- 2.10, 9.10, 16.10, 23.10 / środa / 17:00

Kodowanie na dywanie z Ozobotem oraz Zosią / wiek 7-8 lat / ZAPISY

- 10.10, 17.10, 24.10 / czwartek / 16:30

Klub Starszaka - zajęcia dla przedszkolaków, które poprzez twórcze i kreatywne zabawy rozwijają m.in. kompetencje społeczne, językowe, sprawność manualną oraz poznawczą / wiek 4-6 lat / ZAPISY

- 3.10, 10.10, 17.10, 24.10 / czwartek / 17:30

Spotkania grupy pisarskiej - zajęcia literackie / wiek 14+ / ZAPISY

- 4.10, 11.10, 18.10, 25.10 / piątek / 17:00

Rysuj w 3D - zajęcia z wykorzystaniem długopisów 3D / wiek 7-10 / ZAPISY

- 7.10 / poniedziałek / 17:00

Strefa kreatywności - Dzień ośmiornicy - zrób swojego głowonoga / wiek 7+ / ZAPISY

- 10.10 / czwartek / 17:30

Dzień gier planszowych - zróbmy swoją grę planszową / wiek 7+ / ZAPISY

- 12.10 / sobota / 12:00

Zakodowana Kraina Zosi - małej nauczycielki - "Kolorowa jesień" - warsztaty z interaktywnym robotem / wiek 6 - 10 lat / ZAPISY

- 14.10 / poniedziałek / 17:00

Bawmy się z Montessori - zajęcia w oparciu o metodę M. Montessori / wiek 4-6 lat / ZAPISY

- 21.10 / poniedziałek / 17:00

Strefa kreatywności - Świątowy Dzień Origami / wiek 7+ / ZAPISY

ZAPISY // nr tel. 22 812 85 57

Biblioteka nr 43 // ul. Perzyńskiego 3

- 10.10 / czwartek / 17:00

Jadeitowe bransoletki - warsztaty rękodzielnicze dla młodzieży 12+ / ZAPISY

- 17.10 / czwartek / 17:00

Jak pokonać monotonię w nauce? Efektywne sposoby uczenia się - warsztaty dla dzieci 10+ poprowadzi Anna Obrycka, propagatorka psychologii pozytywnej, trenerka i autorka warsztatów o tematyce psychologicznej / ZAPISY

- 24.10 / czwartek / 17:00

Kosmos - malowanie obrazków o tematyce kosmicznej farbami plakatowymi dla dzieci 6+ / ZAPISY

- 1.10, 8.10, 15.10, 22.10, 29.10 / wtorek / 11:00

Biblioteka na Ciebie czeka - zajęcia edukacyjno-plastyczne z elementami ruchu dla dzieci 2-3 lata / WSTĘP WOLNY

- 30.09 - 4.10

Tydzień Pomocy Zwierzętom - promocja książek o zwierzętach i ochronie przyrody + zbiórka karmy dla kotów i psów

ZAPISY // nr tel. 22 835 18 43

Siedziba Biblioteki // ul. Romaszewskiego 19

- 11.10 / piątek / 16:00-19:00

Noc Bibliotek - Moc Czytania / WSTĘP WOLNY

W programie: kiermasz książki, quiz wiedzy z nagrodami, czytelnicza mapa marzeń, warsztaty plastyczne, warsztaty komiksowe z Piotrem Nowackim (autorem komiksów o Misiu Zbysiu)

- 17.10 / czwartek / 17:00

Spotkanie autorskie z Magdaleną Majcher / WSTĘP WOLNY

Dotychczas wydała ponad trzydzieści książek, z których wiele zyskało status bestsellera. W swoich powieściach łączy historie kryminalne z wątkami obyczajowymi. Poświęca dużo uwagi współczesnym problemom.

Mediateka Start-Meta // ul. Szegedyńska 13a

- 7.10, 14.10, 21.10, 28.10 / poniedziałek / 16:00

Origami - zajęcia dla dzieci w wieku 7-10 lat / ZAPISY

- 7.10, 14.10, 21.10, 28.10 / poniedziałek / 17:30

Coś z niczego - zajęcia plastyczne z wykorzystaniem materiałów z recyklingu dla dzieci w wieku 8-13 lat / ZAPISY

- 1.10, 8.10, 15.10, 22.10, 29.10 / wtorek / 16:00

Lego Spike - zajęcia z konstruowania oraz programowania z użyciem klocków Lego Spike dla dzieci 8 - 12 lat / ZAPISY

- 1.10, 8.10, 15.10, 22.10, 29.10 / wtorek / 17:15

Akademia Małych Odkrywców - zajęcia ogólnorozwojowe dla dzieci w wieku 2,5-3 lata / ZAPISY

- 2.10, 9.10, 16.10, 23.10, 30.10 / środa / 16:00

Multi - Music - zajęcia z tworzenia piosenek z użyciem programu Dance7 dla dzieci w wieku 7-10 lat / ZAPISY

- 2.10, 9.10, 16.10, 23.10, 30.10 / środa / 17:30

Między nami robotami - zajęcia z programowania z użyciem aplikacji Skratch i robotów Photon / ZAPISY

- 3.10, 10.10, 17.10, 24.10, 31.10 / czwartek / 14:30

Internet 60+ - zajęcia komputerowe, przybliżające cyfrowy świat dla osób po 60 roku życia / ZAPISY

- 3.10, 10.10, 17.10, 24.10, 31.10 / czwartek / 16:00

Świat dinozaurów - zajęcia edukacyjno-plastyczne przybliżająca świat prehistorycznych zwierząt dla dzieci 5-6 lat / ZAPISY

- 3.10, 10.10, 17.10, 24.10, 31.10 / czwartek / 17:30

Podróże małe i duże - zajęcia edukacyjne poruszające tematykę kultury i zabytków różnych krajów świata dla dzieci w wieku 5-6 lat / ZAPISY

- 4.10, 11.10, 18.10, 25.10 / piątek / 16:30

Klocki k'Nex - zajęcia z konstruowania oraz programowania z użyciem klocków k'Nex dla dzieci w wieku 7-10 lat / ZAPISY

- 5.10, 12.10, 19.10, 26.10 / sobota / 12:00

Lego BricQ - zajęcia z konstruowania dla dzieci 8 - 12 lat / ZAPISY

- 5.10, 12.10, 19.10, 26.10 / sobota / 13:00

Klocki k'Nex - zajęcia z konstruowania dla dzieci w wieku powyżej 6 lat / WSTĘP WOLNY

ZAPISY // tel. 22 291 44 71

Biblioteka nr 27 // al. Zjednoczenia 19

- 10.10 / czwartek / 17:00

Dzień drzewa - zajęcia edukacyjno-plastyczne dla dzieci 4+, na których każdy będzie mógł pogłębić wiedzę o tych ważnych roślinach i stworzy pracę plastyczną do nich nawiązującą / ZAPISY

- 24.10 / czwartek / 17:00

Dzień origami - zajęcia rękodzielnicze dla dzieci, młodzieży i dorosłych, na których każdy stworzy własne dzieła z papieru / ZAPISY

ZAPISY // nr tel. 22 834 01 81

Biblioteka nr 26 // ul. Romaszewskiego 19

- 04.10 / piątek / 17:00

"Rajska Tajlandia" - spotkanie podróżnicze / ZAPISY

- 08.10 / wtorek / 17:00

"Słowik" - przedstawienie teatralne / ZAPISY

- 15.10 / wtorek / 17:00

Czy naukę można polubić? - zajęcia dla dzieci w wieku 10+ / ZAPISY

- 22.10 / wtorek / 17:00

Joan Miro - sztuka oczami dziecka - zajęcia dla dzieci 6+ / ZAPISY

ZAPISY // nr tel. 22 639 88 51

Wypożyczalnia nr 65 // ul. Petofiego 3

- 08.10 / wtorek / 17:00

Gawędy historyczne: Literatura masońska - spotkanie dla młodzieży i dorosłych / WSTĘP WOLNY

- 10.10 / czwartek / 17:30

DKK: "Cieżar atramentu" Rachel Kadish - spotkanie dla młodzieży 12+ i dorosłych / WSTĘP WOLNY

- 22.10 / wtorek / 18:00

Spotkanie autorskie z Robertem Michniewiczem / WSTĘP WOLNY

- 9.10, 16.10, 23.10, 30.10 / środa / 17:00

Warsztaty fotograficzne z Szymonem Dederko dla młodzieży i dorosłych / WSTĘP WOLNY

ZAPISY // nr tel. 22 835 69 44

Biblioteka nr 14 // ul. Bogusławskiego 6a

- 16.10, 23.10 / środa / 17:00

Moc szydełka - nauka szydełkowania od podstaw dla młodzieży 13+ i dorosłych / ZAPISY

17.10 / czwartek / 16:30

Zdolne rączki - zajęcia plastyczno-edukacyjne rozwijające zdolności manualne i wyobraźnię dla dzieci 5-9 lat / ZAPISY

ZAPISY // nr tel. 22 669 69 52

Projekt: Bądź EKO z biblioteką // ul. Romaszewskiego 19

- 3.10 / czwartek / 16:30-19:00 / Wypożyczalnia Nr 65 (ul. Petofiego 3)

Zmywaki wielokrotnego użytku - warsztaty dla młodzieży 16+ i dorosłych / ZAPISY tel. 22 835 69 44

- 17.10 / czwartek / 16:30-19:00 / Wypożyczalnia Nr 65 (ul. Petofiego 3)

Wielorazowe myjki do makijażu - warsztaty dla młodzieży 16+ i dorosłych / ZAPISY 22 835 69 44

- 26.10 / sobota / 12:00 / Storyteka (Galeria Młociny)

Karmniki dla ptaków - warsztaty rękodzielnicze dla dzieci w wieku 8 - 12 lat / ZAPISY 22 812 85 57

Wydarzenia organizowane są w ramach dofinansowania z Funduszu Edukacji Ekologicznej

WWW.BIBLIOTEKABIELANY.WAW.PL
FACEBOOK.COM/BPBIELANY || INSTAGRAM.COM/BPBIELANY





Bielański
Ośrodek
Kultury

październik 2024

BOK Goldoniego

5 października | sobota | 19:00

Koncert zespołu "Chłodno"

bilety 30 zł, dostępne w BOK i na bielanski.waw.pl

9 października | środa | 18:00

BOKino "Chłopi" - po seansie zapraszamy na spotkanie z Kamilą Urzędowską, które poprowadzi krytyczka filmowa Kaja Klimek

bilety 10 zł, dostępne w BOK i na bielanski.waw.pl

13 października | niedziela | 12:30

Spektakl dla dzieci "Detektyw Kot" - Teatr Kultureska

bilety 25 zł, dostępne w BOK i na bielanski.waw.pl

23 października | środa | 18:00

Jazz w BOK. Gramy wprost! - Jerzy Małek Quartet "Gravity"

bilety 35 zł, dostępne w BOK i na bielanski.waw.pl

26 października | sobota | 18:00

Wieczór portugalski

bilety 30 zł, dostępne w BOK i na bielanski.waw.pl

BOK Filia Estrady / MAL Studnia

3 i 17 października | czwartek | 18:00

Lepiej, bo chcę! Twardy pieróg do zgryzienia - warsztaty ceramiczne

Prowadzenie: Marta Tekielska

koszt: 20 zł/osoba, zapisy: www.strefazajec.pl

4 października | piątek | 18:30

Pełnia Kobięcości - warsztaty rozwojowe dla kobiet

Prowadząca: Sylwia Buczak

warsztaty rozwojowe, koszt: 50 zł/osoba, zapisy: www.strefazajec.pl

18 października | piątek | 19:00

Piątek z Offem

Prowadzący: Maciej Misztal

pokaz filmowy, wstęp bezpłatny, zapisy: www.strefazajec.pl

24 października | czwartek | 18:30

Wieczór z... Emilianem Kamińskim

spotkanie autorskie poświęcone pamięci Emiliana Kamińskiego

wstęp bezpłatny, zapisy: www.strefazajec.pl

25 października | piątek | 19:00

Kobieta i mężczyzna, czyli powiedz mi jak mnie kochasz

Literacko-muzyczne spotkanie artystyczne

wstęp bezpłatny, zapisy: www.strefazajec.pl

MAL Samogłoska

5 października | sobota | 11:00-15:00

Poduszko-przytulaki - rodzinny warsztat krawiecki

zapisy: strefazajec.pl

15 października | wtorek | 18:00-19:30

Co nas łączy, co nas dzieli? Otwarte spotkanie rozwojowe

zapisy: strefazajec.pl

17 października | czwartek | 18:00-19:30

Męski krąg

zapisy: strefazajec.pl

22 października | wtorek | 18:00-20:00

Wspólne śpiewanie - pieśni o życiu i śmierci

wstęp wolny

25 października | piątek | 17:00-20:00

Jesieniarskie planszówki

wstęp wolny

MAL Kasprowicza 14

4 października | piątek | godz. 18:00

Wernisaż komiksów Michała Romańskiego

wstęp wolny

8 października | wtorek | godz. 18:00-19:30

Mount Everest - po tybetańsku Bogini Matka Ziemia. Opowieść

Agnieszki Maszewskiej z wyprawy na najwyższy szczyt świata

wstęp wolny

16 października | środa | godz. 18:00-19:30

Wolna od stresu. Perspektywa medycyny chińskiej - wykład

Katarzyny Marcelewicz

wstęp wolny

19 października | sobota | godz. 11:00-13:00

Szafa jesieniary - sąsiedzka wymianka ubrań

Zrób selekcję w swojej szafie i przynieś maksymalnie 15 sztuk odzieży

wstęp wolny

29 października | wtorek | godz. 18:00

Moc Kobiety. Spotkanie z Elizą Kubarską - reżyserką filmu "Wanda

Rutkiewicz. Ostatnia wyprawa"

wstęp wolny

Bielański Ośrodek Kultury

ul. Goldoniego 1

22 834 65 47, 504 399 108

bielanski.waw.pl

MAL Samogłoska

ul. Samogłoska 9A lok. 3

511 993 587

samogloska.waw.pl

Bielański Ośrodek Kultury Filia

ul. Estrady 112a

22 835 54 44, 516 043 820

bielanski-estrady.waw.pl

MAL Kasprowicza 14

ul. Kasprowicza 14

536 455 291

kasprowicza14.waw.pl



Bielany

(na)ku!turę
dajemy
sieć warszawskich domów kultury



Uważajmy na oszustów w sieci i nie tylko

Takiej oferty nie znajdziesz nigdzie! Tylko u nas modne buty, konsole do gier i bilety na koncerty, w atrakcyjnej cenie, chociaż wszędzie droższe lub już niedostępne! Wystarczy, że szybko zapłacisz, pobierzesz aplikację, albo zalogujesz się na naszej stronie i...stracisz pieniądze. Nierzadko ogromne kwoty.

Do oficera dyżurnego bielańskiej komendy zgłosił się niedawno mężczyzna. Powiadomił, że na popularnym portalu sprzedażowym skusiła go atrakcyjna oferta okularów AR, nowoczesnego sprzętu do tworzenia rzeczywistości mieszanej. Ucieszył się, bo ten trudno dostępny towar kosztował mniej, niż wynosiła średnia rynkowa. Na konto sprzedającego natychmiast przełał 20 tysięcy złotych. Po kilku dniach zorientował się, że został oszukany. Nie dostał zamówionego towaru, a sprzedający milczał. Pokrzywdzony miał szczęście, bo funkcjonariusze z Wydziału do walki z Przestępczością Gospodarczą namierzili nieuczciwego handlarza i zatrzymali go. Jednak wszyscy, którzy stają się ofiarami oszustw internetowych, mogą liczyć na podobny finał w swojej sprawie.

Policjanci z Białej obserwują, że coraz częściej mieszkańcy naszej dzielnicy zgłaszają podobne przypadki. Im bliżej świąt, wakacji albo premiery jakiegoś produktu, tym więcej „świątecznych okazji” będzie kierowanych do konsumentów. Najczęściej oferta dotyczy sprzedaży sezonowo modnej odzieży, sprzętu elektronicznego – świeżo wprowadzonych na rynek konsoli do gier albo smartfonów, wyposażenia AGD, artykułów budowlanych albo... biletów na wydarzenia czy koncerty, których nie da się już zdobyć z pierwszej ręki.

Jednym z powszechnych przekrętów są także fałszywe sklepy internetowe, których strony wy-

glądają jak prawdziwe, a oferowane towary są w wyjątkowo atrakcyjnych cenach. Trzeba w nich zawsze dokonać płatności z góry, nierzadko bezpośrednio na podany numer konta. W momencie opłacenia transakcji kontakt ze sprzedającym się urywa. Podobnie oszuści działają na popularnych portalach aukcyjnych czy ogłoszeniowych. Platformy OLX czy Vinted ostrzegają swoich użytkowników, by nie podawali danych obcym osobom i korzystali z płatności za pośrednictwem portalu, który w ramach opłacanej prowizji gwarantuje ochronę kupującego przed podobnymi sytuacjami. Jednak wizja oszczędności i chęć skorzystania z niezwykle kuszącej oferty są często silniejsze od zdrowego rozsądku. – Po dokonaniu płatności kupujący nigdy nie otrzymuje zamówionego towaru, jeżeli dostaje cokolwiek, to jest to produkt o innej wartości niż deklarowany, będący podróbką albo... pochodzący z nielegalnego źródła. Jeśli zakupiony produkt jest towarem kradzionym, to może stanowić źródło prawnych kłopotów dla kupującego – przyznaje policjant zwalczający przestępczość gospodarczą. Kodeks karny przewiduje odpowiedzialność karną za tzw. paserstwo nieumyślne. Grozi za to wysoka grzywna, a w skrajnych przypadkach nawet kara pozbawienia wolności.

Inną, równie skuteczną formą zdalnego wyludzenia pieniędzy, jest tzw. phishing. Tego typu oszustwa dokonywane są mię-

dzy innymi za pośrednictwem serwisu OLX. Ofiarą jest jednak nie kupujący, a sprzedający. Fałszywy klient kontaktuje się poprzez komunikator WhatsApp i proponuje, że zapłaci za pośrednictwem portalu. Jednak sprzedający dostaje spreparowany link do strony, która do złudzenia przypomina OLX. Ofiara jest nakłaniana do podania szczegółowych danych karty płatniczej w celu rzekomego odebrania opłaty za wystawiony przedmiot. Atak kończy się kradzieżą danych karty kredytowej i wyludzeniem środków finansowych nieświadomego użytkownika. Przestępcy podszywają się również pod powszechnie znane instytucje, np. Poczta Polska albo firmy kurierskie. Najczęściej „atakują” przez wiadomości SMS albo za pośrednictwem poczty elektronicznej. – Odbiorca jest informowany o konieczności dokonania dopłaty, bez uiszczenia której nie zostanie mu dostarczona przesyłka. Te kampanie są najczęściej aktywne w okresie wzmoczonych zakupów, np. przed świętami Bożego Narodzenia, kiedy wiele osób czeka na jakieś paczki. Najczęściej do wiadomości załączony jest link, w który pod żadnym pozorem nie należy klikać. Kliknięcie powoduje przekierowanie do strony z płatnościami. Jeśli za jej pośrednictwem podamy przestępcom swoje dane, to mogą nam, kolokwialnie mówiąc, wyczyścić konto – tłumaczy policjant. Klikając w nadesłany link, możemy również zainfekować



Fot. Shutterstock.com.

telefon lub komputer szkodliwym oprogramowaniem, które „ukradnie” nasze dane, a następnie także pieniądze.

Nabrać można się także na spreparowane przez oszustów informacje o rzekomej nadpłacie i konieczności zwrotu środków. – W trakcie „procedury” przestępcy wyludniają dane karty płatniczej, próbując uzyskać dostęp do konta bankowego ofiary – wyjaśnia funkcjonariusz z bielańskiej komendy. Obecnie popularne zrobiły się

także aplikacje mobilne imitujące platformy zakupowe, które po zalogowaniu również kopiują dane użytkownika, lub dane jego kart płatniczych. – Aby uniknąć oszustw, warto zawsze weryfikować sklep, w którym dokonujemy zakupów i korzystać z renomowanych platform płatniczych. Jeśli oferta wydaje się podejrzanie atrakcyjna, to warto zachować ostrożność, bo zamiast oszczędzić pieniądze, możemy je bezpowrotnie stracić. Podinspektor Elwira Kozłowska,

oficer prasowa bielańskiej komendy, zwraca uwagę, że nie tylko konsumenci powinni mieć się na baczności. – Osoby, które wykorzystują sieć internetową i doprowadzają do niekorzystnego rozporządzenia mieniem pokrzywdzonego, muszą się liczyć z konsekwencjami. Za przestępstwo oszustwa kodeks karny przewiduje karę do ośmiu lat pozbawienia wolności – podkreśla.

Hanna Dobrowolska

12 PAŹDZIERNIKA (SOBOTA) 2024

zapraszamy na

DZIEŃ OTWARTY w HUCIE ArcelorMittal Warszawa

zapraszamy wszystkich chętnych, którzy chcieliby zobaczyć jak w XXI wieku produkuje się stal

zainteresowani mogą zarejestrować swój udział w wycieczce po hucie na stronie www.hutawarszawazaprasza.com

START ZAPISÓW
10 października o godz. 9.00

LISTA MIEJSC JEST OGRANICZONA
ZE WZGLĘDU
NA BEZPIECZEŃSTWO ZWIEDZAJĄCYCH



ArcelorMittal
Huta Warszawa

Trwają prace nad planem ogólnym

Zakończyło się składanie wniosków do planu ogólnego, który wraz ze strategią rozwoju Warszawy 2040+ określa, w jakim kierunku będzie rozwijać się Warszawa w perspektywie co najmniej 20 lat. Na bielanach w konsultacje włączyli się mieszkańcy i radni dzielnicy.

Przygotowanie nowej strategii rozwoju miasta i planu ogólnego jest konieczne ze względu na zmiany ustaw, jakie miały miejsce w ubiegłym roku w zakresie planowania strategicznego i przestrzennego. Strategia rozwoju miasta i plan ogólny są ze sobą ściśle powiązane. Oba te dokumenty będą stanowiły podstawę do opracowywania miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego. Dodatkowo, plan ogólny stanie się również punktem wyjścia do wydawania decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu.

Konsultacje

Przez cały wrzesień były zbierane uwagi do planu, organizowano również dyskusje z mieszkańcami. Jedno z takich spotkań w filii BOK przy ul. Estrady zgromadziło kilkunastu mieszkańców. Nad wnioskami do planu pracowali również radni m.in. z dzielnicowej Komisji Architektury, Infrastruktury i Planowania

Przestrzennego.

Swoje wnioski wypracował Zarząd Dzielnicy Bielany. Do planu ogólnego uwagi złożono w formie graficznej określając siedem stref m.in. wielofunkcyjną z zabudową mieszkaniową, usługową, gospodarczą ze szczególnym uwzględnieniem stref buforowych zieleni. Zarząd zgłosił również postulaty do strategii rozwoju miasta, a wśród nich utrzymanie w planie ogólnym dróg projektowanych w Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego m. st. Warszawy tj. ul. Czcionki i Janickiego oraz opracowanie stref parkingowych dla Warszawy.

Dlaczego plan ogólny?

Plan ogólny należy opracować dla obszaru całego miasta. Nie będzie miał on tradycyjnej formy, tzn. tekstu i map. Powstanie zbiór danych przestrzennych, do wyświetlania w formie elektronicznej. Najważniejszym i obowiązkowym elementem będzie podział mia-

sta na strefy planistyczne. Każda z nich będzie miała określony profil funkcjonalny, czyli ogólny katalog dopuszczalnych przeznaczeń terenów. Doprecyzowanie przeznaczenia dla poszczególnych nieruchomości w danej strefie nastąpi w dalszej kolejności, tzn. w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego albo w decyzji o warunkach zabudowy.

Oprócz przeznaczeń, dla stref planistycznych zostaną określone parametry zagospodarowania terenu. Strefy, w których dopuszczona zostanie zabudowa, będą miały ustalone również regulujące ją wskaźniki, np. maksymalną wysokość zabudowy itp.

Dodatkowo, w planie ogólnym można określić standardy dostępności infrastruktury społecznej, czyli, mówiąc w skrócie, maksymalną odległość nowej zabudowy mieszkaniowej np. od szkół, terenów zieleni lub przystanków transportu zbiorowego. Standardy te mogą być zróżnicowane dla

poszczególnych części miasta. Razem z opisem poszczególnych stref planistycznych utworzą one gminne standardy urbanistyczne. W planie ogólnym będzie można również wyznaczyć obszary zabudowy śródmiejskiej, czyli takie obszary, w których stosuje się szczególne przepisy budowlane dopuszczające np. mniejsze odległości pomiędzy budynkami.

Ostatnim elementem, jaki będzie mógł się znaleźć w planie ogólnym, to obszary uzupełnienia zabudowy, czyli obszary, na których będzie możliwość wydawania decyzji o warunkach zabudowy w sytuacji braku planu miejscowego na danym terenie. Poza obszarami uzupełnienia zabudowy takie decyzje nie będą mogły być wydawane.

Plan ogólny nie unieważni obowiązujących planów miejscowych i prawomocnych decyzji o warunkach zabudowy, na ich podstawie dalej będzie można uzyskać pozwolenie na budowę. **REDAKCJA**



Fot. W. Artyniew



Fot. W. Artyniew

Dziel się, nie marnuj!

Torby bumerangi... wracają do Warszawy! Od września na Wolu-
menie możemy otrzymać ekologiczną torbę i pokazać, że jeste-
śmy po zielonej stronie mocy!

Jesienią na trzech warszawskich targowiskach rozpoczęła się kampania „Myślę, nie marnuję opakowań”. Robiąc zakupy na bielańskim Wolu-
menie, Zieleniaku (na Ochocie) i bazarze Haltar przy Hali Marymonckiej (na Żoliborzu), mamy szansę otrzymać znane na całym świecie torby bumerangi oraz woreczki wielokrotnego użycia. Zainicjowany przez stołeczny ratusz projekt ma na celu popularyzację proekologicznych postaw, zachęcenie do używania toreb wielorazowego użytku, dzięki którym zmniejsza się ilość odpadów z tworzyw sztucznych, oraz promowanie idei dzielenia się tym, co mamy w nadmiarze, tak by przeciwdziałać marnowaniu.

Z Australii do Warszawy

Po raz pierwszy nazwa torby bumerangi pojawiła się w Australii, kiedy aktywiści rozdawali ekologiczne torby, klienci mieli z nimi wrócić na kolejny zakup albo oddać innej osobie, która będzie jej używała. Mieszkańcy stolicy mieli już okazję poznać moc toreb bumerangów. Pilotażowa odsłona kampanii odbywała się od stycznia do kwietnia tego roku na trzech miejskich bazarach – na Mokotowie, Targówku i Pradze Południe. Akcja z miejsca zdobyła uznanie klientów i kupców. Edukatorzy rozmawiali z ponad siedmioma tysiącami osób i rozdały czterdzieści tysięcy woreczków wielorazowych!
– Widząc zaangażowanie ze strony kupców i zainteresowanie

klientów, podjęliśmy decyzję o kontynuacji działań na kolejnych targowiskach. To odpowiedź miasta na wyzwania związane z nadmiernym zużyciem plastiku i nadprodukcją odpadów – mówi Maciej Fijałkowski, Sekretarz m.st. Warszawy.

Od połowy września do końca listopada grupa edukatorek będzie rozdawała na targowiskach wielorazowe woreczki na zakupy i przedstawiała, czym są torby bumerangi, promując w ten sposób ekologiczne nawyki. Ci, którzy robią zakupy na lokalnych bazarach, dowiedzą się również, dlaczego warto dzielić się tym, co mamy w nadmiarze, jak nie marnować opakowań i czemu lepiej jest unikać „foliówek”. – Edukatorzy zachęcają nie tylko do zabierania ze sobą toreb wielorazowego użytku, ale także opowiadają o zasadach selektywnej zbiórki, bo z tym wciąż jest wiele problemów – mówi Kornelia Cypryańska-Perucka, ekspertka ds. edukacji ekologicznej i społecznej odpowiedzialności biznesu. Edukatorzy starają się też uświadamić, że ilość wyprodukowanych przez nas odpadów z tworzyw sztucznych ma wpływ na nasze zdrowie, bo plastik rozpada się na mikrocząsteczki i przenika do powietrza, wody i gleby, na której przecież jest uprawiana żywność.

Podobnie jak w akcji pilotażowej, do projektu mogą się włączyć zarówno konsumenci, jak i kupcy. Rola tych ostatnich jest szczególnie istotna, bo w dużej mierze to właśnie od nich zależy,

ile jednorazowych reklamówek trafi do osób robiących zakupy. – Niestety, niektórzy kupcy pakują każdy produkt w osobną reklamówkę, a przecież nic się nie stanie, jeśli np. pomidory włożymy do ogórków czy jabłek. Zresztą to także niepotrzebne wydatki dla handlowców, bo dzienny koszt rozdawanych foliowych torebek to około 45 zł – zauważa Kornelia Cypryańska-Perucka realizująca projekt „Myślę, nie marnuję opakowań” na zlecenie stołecznego ratusza. Dlatego – we współpracy z Centrum Edukacyjnym Ekolandia, miasto namawia do zmiany nawyków klientów (by odmawiali przyjęcia „zrywka”), i kupców zbyt ochoczo sięgających po produkt, który jest używany przez około pół godziny, a w środowisku może zalegać kilkadziesiąt lat.

Zachęcamy, by na zakupy zabierać także własne opakowania. Przydadzą się, gdy kupujemy na wagę np. sałatkę, kiszzone ogórki czy kapustę, produkty garmażeryjne, takie jak pierogi. – Oczywiście zdajemy sobie sprawę, że nie zawsze jest możliwe, by sprzedający zapakował towar do naszego słoika czy pudełka – przyznaje edukatorka, ale dodaje, że klienci targowisk mają pod tym względem o wiele większe możliwości niż osoby robiące zakupy w marketach.

To zresztą kolejny plus kampanii „Myślę, nie marnuję opakowań” – propaguje ideę zakupów na targowiskach, gdzie wyroby sprzedają lokalni producenci i dostawcy. To wsparcie ważne zarówno ze względów



Fot. W. Artyniew

ekonomicznych (pomagamy przetrwać drobnym wytwórcom walkę z międzynarodowymi koncernami spożywczymi), jak i ekologicznych, (transport do marketów często wymaga pokonania przez tiry kilkuset kilometrów, co oczywiście ma wpływ na ilość spalin w powietrzu). Na bazarowych stoiskach – na szczęście – nie ma też marnowania każdego owocu czy warzywa w nieekologiczną folię.

Projekt jest realizowany przez Biuro Rozwoju Gospodarczego, a finansowany przez

Biuro Gospodarki Odpadami. Warto zaznaczyć, że „Myślę, nie marnuję opakowań”, podobnie jak wyprzedaże garażowe, dzielnie czy regały do wymiany książek wpisują się we współdzielenie rzeczy, których przykłady można znaleźć w bazie projektów WawaShare. Jest też częścią szerszej kampanii prowadzonej przez stołeczny ratusz „Myślę, nie marnuję” dedykowanej nie marnowaniu różnych dóbr. Na stronach urzędu miasta <https://eko.um.warszawa.pl/niemarnuje>) możemy się

dowiedzieć, jak żyć w zgodzie z ideą Zero Waste. Znajdziemy tam przydatne informacje, m.in. kto z lokalnych rzemieślników naprawi nam zepsuty sprzęt czy buty, w których miejscach możemy zostawić jedzenie, którego nie zdołamy przejeść, gdzie możemy sprzedać, wymienić się lub oddać ubrania, których już nie potrzebujemy. Słowem, jak małymi krokami możemy zmierzać ku bardziej ekologicznej przyszłości.

Aleksandra Zborowska

Najważniejsze są profesjonalizm i odpowiedzialność

Piotr Kostrzewa, perkusista, kotlista Sinfonii Varsovii oraz dziekan Wydziału Jazzu i Muzyki Estradowej na Uniwersytecie Fryderyka Chopina w Warszawie, znany z występów na światowych scenach, wieloletni mieszkaniec Bielani, sąsiad Kukulskich, dzieli się swoimi wspomnieniami i obserwacjami na temat zmian, jakie zaszły w tej dzielnicy.



Fot. mat. pras.

Jak ocenia Pan rozwój Bielani pod względem kulturalnym?

Mieszkałem na Bielaniach od dziecka. W tamtych czasach Bielany były kulturalną pustynią. Niedaleko szpitala bielańskiego znajdował się dom kultury, gdzie czasem chodziliśmy grać na instrumentach. Obecnie sytuacja wygląda zupełnie inaczej. Powstały nowe sale, organizowane są koncerty i różne inicjatywy kulturalne. W ostatnich latach wielu ludzi kultury przeprowadziło się na Bielany, co przyczyniło się do wzrostu kulturalnego tej dzielnicy. Widać, że dzielnica rozwija się w dobrym kierunku.

Bielany były pustynią nie tylko w przenośni, ale częściowo też dosłownie...

Na początku Bielany były zarówno pustynią mentalną, jak i fizyczną. Kiedy wprowadziłem się do naszego bloku, obok stały jeszcze stare chałupy, a na łąkach pasły się krowy. Graliśmy tam w piłkę. To były lata siedemdziesiąte. Wydawało się, że to miejsce, gdzie „wrony zawracają”. Prawdziwy rozwój nastąpił dopiero w latach dziewięćdziesiątych, kiedy zaczęto intensywnie budować. Granice dzielnicy się przesunęły, a tereny piaszczyste, zwane „pia-

skami”, zaczęły się zmieniać. Ulica Broniewskiego była wtedy tylko trasą tramwajową otoczoną piaskami.

Z sentymentem wspominam okolice ulicy Broniewskiego, gdzie mieszkała moja rodzina. Często tam chodziłem. Ważnym miejscem była również granica Bielani i Wawrzyszewa, gdzie powstały nowe bloki mieszkalne, do których się wprowadziliśmy. Później mieszkałem przy ulicy Kochanowskiego. Było to moje pierwsze własne mieszkanie, kupione za własne pieniądze.

Bliskość lotniska Bemowo miała również swoje znaczenie. Po likwidacji giełdy lotnisko stało się miejscem dużych koncertów, takich jak występy Michaela Jacksona czy Metalliki. Pamiętam, jak mój syn wracał z babcią z alei Reymonta na piechotę i namawiał ją, żeby poszli na koncert Michaela Jacksona, bo tyle ludzi tam szło. Było to dla nas nobilitujące, że mamy takie miejsce w pobliżu. Lotnisko Bemowo było wtedy jedynym dużym terenem, gdzie można było organizować takie wydarzenia.

A jak się mieszkało w 11-klatkowym bloku przy Reymonta?

Na początku mieszkało się fantastycznie, ponieważ ze słabych warunków mieszkaniowych przeszliśmy do trzypokojowego mieszkania z łazienką i balkonem. Byłem dzieckiem blokowym, miałem wielu kolegów i koleżanek w bloku. Jeździliśmy na wrotkach, rowerach, graliśmy w tenisa. Narzysowaliśmy sobie farbą kort, choć nie był pełnowymiarowy. Często mieliśmy problemy z sąsiadami, którym przeszkadzał hałas i piłki wpadające do ogródków. Był to okres pełen zabawy, ale też sąsiedzkich zgrzytów.

Miejsce powoli się rozwijało. W tamtych czasach nie oddawano wszystkiego gotowego, jak dzisiaj. Wychowywaliśmy się wśród materiałów budowlanych, które pozostały po budowie. Wyobraźnia była niesamowita – robiliśmy sobie kusze z tych materiałów. Pamiętam, jak ojciec z jednej strony mnie za to „przechrzczył”, a z drugiej strony pochwalił za pomysłowość.

Uprawiałem kulturę wyższą, uczęszczając do szkoły muzycznej. Czułem się lepszy niż inne dzieci, ponieważ miałem dostęp do koncertów i spotkań z gwiazdami. Trafiłem do szkoły na Krasińskiego przypad-

kowo. Poszliśmy najpierw do szkoły rejonowej na rogu Kasprowicza i Reymonta, ale nie zrobiła na mnie dobrego wrażenia. Przypadkowo znajomy syn naszych przyjaciół siedział na egzaminie na Krasińskiego, więc postanowiliśmy spróbować.

Na egzaminie trzeba było zaśpiewać piosenkę. Wybrałem „Młynarz wciąż się bawi”, którą znałem od rodziców. Egzamin poszedł mi dobrze, ale ojciec powiedział, że może nic z tego nie będzie, bo nie pójdę na drugi egzamin, gdyż wyjeżdżaliśmy nad morze. Ku naszemu zdziwieniu pod koniec sierpnia otrzymaliśmy zaproszenie do szkoły – zdałem egzamin. Miałem szczęście trafić na panią profesor z rodu Walewskich, bezpośredniej linii tej od Marysieńki, od Napoleona. Była wychowana na dworach i w pałacach, z książkami pod pachami przy stole, a jej francuski był niesamowity. Dodatkowym bonusem było to, że była nauczycielką mojego przyjaciela Janusza, z którym się wychowywałem. Pani profesor robiła nam kanapki z suchą krakowską, bo trzymała nas długo na lekcjach.

Przez rok mieszkałem w bloku obok niej, przy ulicy Skalbmierskiej. Mieszkała na parterze, często wychodziła na balkon palić papierosa. Kiedy mnie zobaczyła, wołała: „Piotrek, chodź na lekcję”. Zawdzięczam jej bardzo dużo. To już jest na inną opowieść, ale mogę powiedzieć, że Bielany mnie ukształtowały. Tutaj miałem najlepszy czas swojego rozwoju.

Później, kiedy już uprawiałem zawód profesjonalnie, mieszkałem na ulicy Kochanowskiego. Teraz mieszkam na Bemowie, choć to niedaleko. Bielany zawsze będą miały dla mnie szczególne znaczenie, to tutaj mam najlepsze wspomnienia związane z edukacją i rozwojem zawodowym.

Miał Pan znanych sąsiadów przy alei Reymonta.

Ania i Jarek Kukulscy wprowadzili się dokładnie w tym samym czasie, w 1975 roku. Ludzie sukcesywnie wprowadzali się przez półtora roku, otrzymując klucze do mieszkań. W miarę równo wprowadziliśmy się z nimi. Od razu było to nobilitujące. Miałem sąsiadów o nowoczesnym podejściu, którzy mówili do mnie na „ty”, mimo że różnica wieku wynosiła 10–15 lat. Ania była bardziej skryta, natomiast Jarek był bardzo przyjazny. Rozmawialiśmy na tematy muzyczne. Usłyszał mnie kiedyś grającego na siódmym piętrze i postanowił sprawdzić, skąd dochodzi muzyka. Zapytał mnie, czy to ja gram. Odpowiedziałem, że tak, a on na to, że też komponuje. Tak zaczęła się nasza braterska relacja, bo

byliśmy dwoma muzykami w tym samym bloku.

Blok, a właściwie klatka była wyjątkowo przyjazna. Nikt nie skarżył się na nasze granie. Jarek czasami „katował” jeden fragment utworu, aż mu się udało go skomponować. Potrafił grać ten sam fragment kilkadziesiąt razy, co mogło być irytujące dla sąsiadów, ale nikt nie narzekał. Dźwięki niosły się po całym bloku, bo to była wielka płyta. Ja grałem na siódmym piętrze, a na pierwszym piętrze można było słuchać koncertu przy kawie. W międzyczasie zostałem perkusistą, więc miałem też ksylofon, co również się niosło.

Z Jarkiem zaprzyjaźniliśmy się. W bloku mieszkali też inni twórcy piosenek, na przykład Marek Dutkiewicz, którego poznałem dopiero kilka lat później. Okazało się, że jeden z kolegów, trębacz, mieszkał na piątym piętrze i był starszym kolegą ze szkoły. Ludzie zaczęli się poznawać, mimo że nie było wtedy internetu. Wszystko szło powoli, trzeba było się spotkać i dogadać osobiście. Dzisiaj można się namierzyć w pięć minut.

Jakie projekty muzyczne są Panu najbliższe?

Orkiestra Sinfonia Varsovia, w której pracuję od ponad 30 lat, jest mi najbliższa. Z nią zjeździłem cały świat, grając w największych salach koncertowych, od Ameryki Południowej, przez Stany Zjednoczone, Australię, Japonię, aż po Europę. Byliśmy w naprawdę niezwykłych miejscach. Orkiestra grała w samolocie, w kopalni soli w Wieliczce, a nawet na statkach na morzu. Miałem niesamowite przeżycia artystyczne i ludzkie doznania. Poznałem wielu wybitnych muzyków, ale także osoby z innych dziedzin, jak koronowane głowy czy prezydentów. Pamiętam, jak na jednej z włoskich wysp przywieźli łódką króla Belgii i królową. To były niesamowite chwile.

Drugą moją pasją jest Big Band, który prowadzę od wielu lat. Udało mi się doprowadzić go do takiego poziomu, że występujemy z takimi artystami jak Ryszard Rynkowski czy Natalia Kukulska. Mam wielu świetnych muzyków i artystów, którzy chcą z nami występować dzięki naszej pasji i profesjonalizmowi. Artyści nie pozwolą sobie na zepsucie wizerunku, występując tylko dlatego, że się znamy. To dla mnie powód do dumy.

Pełni Pan funkcję dziekana na Uniwersytecie Muzycznym im. F. Chopina w Warszawie. Jak według Pana zmienia się młodzież pod względem muzycznym na przestrzeni lat?

Obserwując ich jako studentów, muszę powiedzieć, że jako

ich starszy kolega, a później członek grona pedagogicznego Uniwersytetu, gdzie obecnie rekrutuję, uczę i wypuszczam, widzę, że poziom jest coraz słabszy. Miałem dobry przegląd, ucząc w swojej macierzystej szkole od podstawówki przez gimnazjum do liceum, więc wiedziałem, czego wymagać jako nauczyciel akademicki. Radziłem sobie, bo uczyłem na różnych poziomach, dostosowując wymagania do ogólnych standardów i własnych doświadczeń edukacyjnych. Niestety, dzisiaj jest z tym problem.

Pierwsze stopnie szkoły zapominają wielu rzeczy, a dzieci przychodzą niedouczzone. Mówię tu o profesjonalnych muzykach, którzy edukują się od początku. Edukacja muzyczna trwa dziś 17 lat, aby uzyskać dyplom magistra sztuki. System boloński, który wprowadzono, rozdzielając studia na licencjackie i magisterskie, spowodował obniżenie kryteriów przyjęcia. Moje egzaminy kiedyś trwały od poniedziałku do soboty, obejmując testy, wypracowania, testy z angielskiego, grę na instrumencie, czytanie a vista, przygotowanie utworu, kształcenie słuchu i dyktanda. Dzisiaj egzaminy są znacznie uproszczone.

Mój syn, który wybrał kierunek kompozycja i aranżacja, zdał egzaminy w jeden dzień. Dzisiaj sprawdza się instrument, czytanie a vista, trochę kształcenia słuchu i koniec. Egzaminy trwają dwa, trzy dni. Dodatkowo nie trzeba mieć szkoły muzycznej, wystarczy matura. Jeśli ktoś jest genialny i nauczył się grać na trąbce czy gitarze w piwnicy to może się dostać, spełniając wymagania. Kiedy ja zdawałem, musiałem zdać maturę ogólną i muzyczną. Dzisiaj muzyczna matura nie jest przepustką do ubiegania się o kandydowanie.

Jakie wartości chciałby Pan przekazać młodym ludziom?

Na moim podwórku najważniejsze są profesjonalizm i odpowiedzialność. To, czego dzisiaj bardzo brakuje. Odpowiedzialność, żeby niezależnie od okoliczności być na miejscu. W zespole wszyscy są ważni, niezależnie od roli. W moim Big Bandzie uczę ich właśnie tej odpowiedzialności. Profesjonalizm i pasja do tego, co się robi, są niezbędne. Bez tego nie ma czego szukać w naszym zawodzie ani w żadnym innym. Pasja, miłość do tego, co się robi, i odpowiedzialność to trzy najważniejsze rzeczy. Jeśli to będzie, to poradzą sobie w życiu. Jeśli tego zabraknie, to żaden zawód nie będzie dobrze wykonywany, a my wszyscy będziemy cierpieć.

Rozmawiała
Karolina Rudzik

Kawa i plince naprzeciwko remizy

Najpierw była tu kawiarnia „Zorza”, a potem zamiast niej „Kaszubska”. W obu grała muzyka na żywo.



AN 455/F "Kawiarnia Zorza na Bielanych", Alfred Funkiewicz, 28 listopada 1956, Muzeum Warszawy

MATEUSZ NAPIERAŁSKI

Marymoncka 83/87 to blok postawiony w miejscu kamienicy zrujnowanej podczas wojny, oddany do użytku pod koniec 1954 r. Na północnym narożniku wisi jeszcze przereźwiała, peerelowska tabliczka z nieaktualnym adresem „Al. Zjednoczenia 56”. Elewacje od Marymonckiej i Ceglowskiej są raczej oszczędne w dekoracje, ale znacznie ciekawiej robi się od strony owej alei Zjednoczenia, gdzie zobaczymy fasadę w stylu dojrzałego socrealizmu, lubującego się w historycznych formach. Warto zatrzymać się, by ją obejrzeć, najlepiej od góry do dołu. Ostatnia kondygnacja, zwieńczona wydatnym gzymsem, otrzymała rytmiczny podział, wyznaczany przez wsporniki, lizeny oraz płyciny z okrągłymi ramkami. Kolejny, nieco węższy gzymś oddziela płaszczyznę pokrytą boniowaniem, czyli techniką tynkarską naśladującą wygląd kamiennego muru. Widać tu dbałość o detal: nad ozdobnymi obramieniami okien zamarkowano nawet imitacje zworników. Dalej nasz wzrok biegnie niżej ku tralkowej balustradzie ogradzającej taras. Wszystkie te elementy upodabniają tę stronę budynku do renesansowego włoskiego palazzo. Parter wzdłuż alei Zjednoczenia został przeznaczony na lokal użytkowy. Jesienią odwilżowego roku 1956 Warszawskie Zakłady Gastronomiczne otworzyły tam kawiarnię „Zorza”, długo oczekiwaną przez mieszkańców.

Wuzetka do malej czarnej

A była to wówczas jedyna kawiarnia na Starych Bielanych. Miała pierwotnie nazywać się po prostu „Marymoncka”, ale szybko zrezygnowano z tego pomysłu, bo w pobliżu był już bar mleczny „Marymont” i mogło to wprowadzać pewne zamieszanie. „Express Wieczorny” z 24 września 1956 r. odnotował, że mieszkańcy „proszą, póki jeszcze szyld nie zrobiony, aby zmienić nazwę kawiarni na coś bardziej poetycznego, żeby na sercu było Łżej i na duszy weselej”. Dlaczego wybór padł akurat na świetne zjawisko? Być może ktoś decyzyjny z WZG przeczytał w prasie o właśnie uruchomionym w Rzeszowie nowoczesnym, panoramicznym kinie „Zorza” i zwyczajnie skopiował jego nazwę. Otwarcie bielańskiej kawiarni wpisywało się w szerszy plan zakładający urządzenie tego typu lokali w dzielnicach oddalonych od nasyczonego kawiarniami centrum miasta. W wystroju przestronnego wnętrza, przewidzianego na około 150 osób, nie mogło zabraknąć socrealistycznego designu, który skądinąd wkrótce stał się przeżytkiem. Na fotografii Alfreda Funkiewicza widzimy żłobione filary, plafony i strojne żyrandole. Debiut „Zorzy” nie był udany. W „Życiu Warszawy” z 25 lipca 1957 r. wystawiono następującą recenzję: „ruch jest bardzo niewielki. Nic dziwnego – kawa kiepska, śniadań kawiarnia nie wydaje, brak jakichkolwiek gazet czy pism

[...] na zapleczu kawiarni panuje brud”. Kontrola przysłana z Ministerstwa Handlu wykazała, że personel oszukiwał klientów na porcjach, wydając kieliszki alkoholu i desery o gramaturze mniejszej o 1/6 od przewidzianej w menu. „Zarobione” w ten sposób pieniądze kelnerki wręczały przełożonym. Gdy niecny proceder wyszedł na jaw, kierowniczkę wraz z bufetową skazano na odsiadkę za łapówkarstwo. Skoro o przestępstwach mowa: „Zorza” pojawia się na kartach powieści kryminalnej „Pięć manekinów” Edmunda Niziurskiego z roku 1959. Spotkania przy kawie umilały dźwięki orkiestry, grającej jazz i rock and roll. Początkowo okazjonalnie, a od kwietnia 1958 r. już regularnie w kawiarni odbywały się popularne wieczorki taneczne. Z różną częstotliwością, dwa lub trzy razy w tygodniu, największą w karnawale i okolicach andrzejek. Wstęp kosztował 10 zł. Na potańcówkach czasem dochodziło do awantur, toteż wskutek prób zaniepokojonych mieszkańców milicja bacznie przyglądała się temu miejscu. W połowie lat 60. koncertowały tu bigbitowe „Tajfuny”, a w lipcu 1972 r. szczeciński zespół „Etoiles”. Natknąłem się na komentarz anonimowego internauty, według którego na początku lat 70. w „Zorzy” grał na pianinie Mieczysław Kosz, lecz w biografii artysty („Tylko smutek jest piękny” pióra Krzysztofa Karpińskiego) nie znalazłem potwierdzenia tej wzmianki.

„To lokal odwiedzany chętnie nie tylko przez warszawiaków” – czytamy w „Stolicy” z 24 maja 1981 r. W karcie dań figurowały takie regionalne specjały, jak ciszki kaszubskie, frykadele, polewka, karbonada, mądryki z sera, plince, wołowina sznurowana i tamtejszy rodzaj kielbasek; desery natomiast były bardziej ogólnopolskie.

Lokal wynajmowano na Wigilię i w sylwestra różnym instytucjom i organizacjom. Przed Wielkanocą i Bożym Narodzeniem kawiarnia oferowała ciasta własnej produkcji, m.in. mazurki i struclę. Dopiero po czterech latach od otwarcia wprowadzono do menu zimne przekąski na czele z kanapkami. Tak wspominał „Zorzę” w „Naszych Bielanych” (4/2016) Leszek Rudnicki: „Do wyboru były: słodkości i alkohole, i dancing, i szafa grająca w tęczy barwach, i radio, i podawana do kawy obojętna wuzetka. Ponadto w soboty oraz niedzielę otwarta

była mała lodziarnia (wejście od strony ul. Ceglowskiej). Gdy zabrakło lodów, sprzedawano na wynos smaczne rurki z kremem”. Do grona bywalców „Zorzy” należeli strażacy z naprzeciwnika oraz studenci z pobliskiej Akademii Wychowania Fizycznego. Zachodzili także olimpijczycy, przygotowujący się na terenie uczelni do igrzysk czy innych zawodów. Nieprzyjemny incydent przytrafił się kolarzom torowym Januszowi Kierzkowskiemu i Mieczysławowi Nowickiemu. Kiedy w upalny, sierpniowy dzień roku 1973 sportowcy po treningu zatrzymali się w bielańskiej kawiarni, by napić się wody mineralnej, ktoś świsnął im rowery pozostawione przed wejściem. Dramat na skalę krajową, bo do Mistrzostw Świata w San Sebastián zostały niecałe trzy tygodnie, a dopasowanie się kolarzy do nowego sprzętu zajęłoby przecież wiele więcej czasu! „Expresiak” nagłośnił sprawę i skradzione jednoślady na szczęście szybko „się odnalazły”. A Kierkowski zdobył złoty medal w wyścigu na tysiąc metrów. Na ludową modłę Nastal rok 1978, w którym „Zorza” przeszła istną „kuchenną rewolucję”: jej miejsce zajęła kawiarnia „Kaszubska”. Zupełnie odmienione wnętrze miało teraz klimat wiejskiej karczmy. Filary i część ścian obito boazerią, na innych ścianach namalowano kwiatowe motywy nawiązujące do trady-

cyjnych haftów kaszubskich. U powały zawisły żyrandole z ceramicznymi, szklwionymi ramionami. Przy wejściu do sali stał rzeźbiony kredens, stylizowane stoły i krzesła również przypominały meble ze skansenów. Można było nawet usiąść na przypiecku, wprawdzie nie przy piecu, tylko przy kominku. Kelnerki nosiły haftowane stroje z Kaszub: białe bluzki, fartuszki, czarne gorsety i niebieskie spódnice. Uniform szatniarza stanowiły biała koszula, granatowy kaftan zwany wępsem i buksy, czyli portki. Obsługa cieszyła się opinią bardzo uprzejmej i eleganckiej, a jedzenie było smaczne i w przystępnych cenach, dzięki czemu „Kaszubska” została nagrodzona „Społemowskim znakiem jakości” i wyróżnieniem w krajowym konkursie „Srebrna patelnia”. Dużo pochwał zainkasował kierownik Jacek Kubicki. „To lokal odwiedzany chętnie nie tylko przez warszawiaków” – czytamy w „Stolicy” z 24 maja 1981 r. W karcie dań figurowały takie regionalne specjały, jak ciszki kaszubskie, frykadele, polewka, karbonada, mądryki z sera, plince, wołowina sznurowana i tamtejszy rodzaj kielbasek; desery natomiast były bardziej ogólnopolskie. Posiłki serwowano oczywiście na „cepeliowej” zastawie. Wyroby cukiernicze sprzedawano także na wynos. „Doskonała kuchnia zadowoli najbardziej wybrednych smakoszy” – zachwalała „Stolica” na początku 1988 r. Gatunek granej muzyki współgrał z wystrojem. W „Kaszubskiej” występowali folkowi artyści, m.in. „Trio Oberek” z Hanną Markiewicz na wokalu, zespół „Ziemowit” i soliści „Mazowsza”. Kawiarnia organizowała wigilijne wieczory z kołędami. Z kronikarskiego obowiązku dodam, że przekształcenie „Zorzy” w „Kaszubską” było pokłosiem warszawskiej wystawy „Panorama Kulturalna 30-lecia” (1974 r.), na której wszystkie województwa Polski Ludowej prezentowały swój dorobek. Odwiedzający stoiska szczególnie chętnie testowali regionalne potrawy, poznając nowe smaki. Warszawska Spółdzielnia Spożywców „Społem”, która przejęła wtedy stołeczną gastronomię, już latem 1976 r. zdecydowała, że uruchomi szereg lokali z tradycyjnymi daniami z różnych stron Polski, by wyjść naprzeciw rosnącemu zainteresowaniu kulinarną mozaiką kraju. „Kaszubska” nie przetrwała jednak transformacji ustrojowej. W styczniu 1992 r. dzielnicagmina Żoliborz ogłosiła konkurs ofert na najem pustego lokalu użytkowego u zbiegu Marymonckiej i Zjednoczenia. Obecnie, od ponad trzydziestu lat, mieści się tam sklep delikatesowy „Jago”, w którym kiedyś działał bar. ■

Wspominaliśmy obrońców Warszawy

Wrzesień jest miesiącem, w czasie którego nader często wspominamy trudne wydarzenia z naszej przeszłości. To czas upamiętniania bohaterów wojny obronnej przed inwazją z Zachodu i ze Wschodu, to także czas, kiedy wsłuchujemy się w opowieści tych nielicznych powstańców, którzy jeszcze są z nami. Na Bieleńcach dbamy o to, aby ta pamięć nie zanikła i była przekazywana dalej.

2 września spotkaliśmy się na Cmentarzu Wawrzyszewskim, aby oddać hołd żołnierzom z 30. Pułku Strzelców Kaniowskich oraz jednostek Armii Poznań i Pomorze, którzy polegali w walkach toczonych we wrześniu 1939 roku na bieleńskim przedpolu stolicy.

W trakcie uroczystości wspominaliśmy obrońców Warszawy. Tych, którzy walczyli na bagnety na Wólce Węglowej. Tych, którzy szarżowali na wroga w Łomiankach. Tych, których Niemcy najęźdźcy spalili żywcem w szpitalu połowym przy ul. Aspekt. Poległego niedaleko od miejsca, gdzie byliśmy, majora Bronisława Kamińskiego, dowódcę obrony tej części stolicy.

– Jeszcze w pierwszej wojnie światowej żołnierze walczyli z żołnierzami. W następnej to się zmieniło. Te zbrodnicze ideologie, które napędzały wojska niemieckie i sowieckie, zmieniły zasady walki. Teraz trzeba było zniszczyć i zabić jak najwięcej ludzi – mówił porucznik Józef Kassyk, przewodniczący Bieleńskiego Klubu Kombatanta.

Kresowiaci

8 września na placu Konfederacji upamiętniliśmy żołnierzy 77. Pułku Piechoty Wojska Polskiego i 77. Pułku Piechoty Okręgu Nowogródzkiego Armii Krajowej, ostatnich obrońców Kresów i mieszkańców

Ziemi Lidzkiej.

Dzieje żołnierzy Wojska Polskiego i mieszkańców Ziemi Lidzkiej, którzy po drugiej wojnie światowej, wygnani ze swoich małych ojczyzn, znaleźli swoje drugie miejsce na ziemi właśnie na Bieleńcach, są dowodem przetrwania ducha republikańskiego Rzeczypospolitej, w której każdy obywatel posiadał własny namacalny i niezaprzeczalny udział.

Partyzant trzech puszcz

Tegoroczny 17 września uczciliśmy na nowy sposób, nie jedną, a dwiema uroczystościami. Najpierw spotkaliśmy się na skwerze Maryny Falskiej, aby oddać cześć majorowi Adolfowi Pilchowi, bohaterowi walk na obu frontach wojny.

– Superbohaterzy istnieją naprawdę wśród nas. Choć nie wznoszą się w powietrze i nie mają nadzwyczajnej siły fizycznej, to realnie posiadają zupełnie inne, nadzwyczajne cechy. Dzieje jednego z nich otarły się o Bieleńce. To historyczna i legendarna postać majora Adolfa Pilcha – mówił burmistrz Grzegorz Pietruczuk.

Mjr Adolf Pilch, ps. Góra, Dolina, cichociemny, zasłużył się jako Dowódca Zgrupowania Stołpecko-Nalibockiego Armii Krajowej, które udało mu się odbudować po zdradzie partyzantki sowieckiej i rozbić. W lipcu 1944 roku Zgrupowanie wyruszyło z ziem okręgu

nowogródzkiego pod Warszawę, do Puszczy Kampinoskiej.

Żołnierze Pilcha dołączyli do partyzantów z Grupy Kampinos, w ramach której brali udział w walkach na terenie puszczy i o lotnisko bieleńskie. W tym czasie odnieśli wiele sukcesów i udało im się oczyścić puszcę z wrogich sił. Pod koniec września ewakuując się Zgrupowanie zostało okrążone i rozbite pod Jaktorowem. – Góra mówił, że nie znał zwyczajów białoruskich, nie dowodził nigdy oddziałem większym niż pluton, ale po usilnych namowach zgodził się pełnić obowiązki dowódcy. Ludzie mu ufali i chcieli iść za nim w bój – wspominał mjr Pilcha ułan Witold Grzybowski, jego towarzysz broni, jeden z „doliniaków”.

Wypędzeni

Po upamiętnieniu mjr Pilcha przenieśliśmy się pod Dom Dziecka nr 1 im. Maryny Falskiej, gdzie odbyła się uroczystość upamiętniająca mieszkańców naszej dzielnicy wypędzonych przez Niemców ze swoich domów 17 września 1944 roku. Wydarzenie to przez wiele lat było zapomniane w historii Bieleńców.

Historię wypędzonych opowiedział zebranym Adrian Gawerski, ocalały z wywózki i inicjator upamiętnienia tego wydarzenia. W uroczystości wzięli również udział inni ocalali, którzy przeżyli wypędzenie z 1944 roku i wrócili do

swoich domów.

– Wypędzeni zostali umieszczeni w Pruszkowie. Warunki w wagonowniach były fatalne. Stąd systematycznie wywożono ludzi do Generalnej Guberni – wspominał Gawerski. Porucznik Józef Kassyk podziękował mu za przypomnienie tego wydarzenia i zawalenie o jego upamiętnienie.

Termopile

23 września upamiętniliśmy rocznicę bitwy „Warszawskie Termopile”. Była to bohaterska próba obrony Warszawy przed nacierającymi ku miastu niemieckimi wojskami.

W walce poległo ponad 600 żołnierzy pierwszego batalionu 30. Pułku Strzelców Kaniowskich, w tym wspomniany już w tekście ich dowódca major Bronisław Kamiński. Ich ofiara pozwoliła zatrzymać siły wroga, co ułatwiło niedobitkom Armii Pomorze i Poznań przedostanie się do miasta.

Październik

2 października upamiętniliśmy mieszkańców Marymontu oraz uciekinierów z innych dzielnic Warszawy, zamordowanych przez Niemców w dniach 14–15 września 1944 roku. Uroczystości odbyły się pod pomnikiem zlokalizowanym przy wejściu do XCIV LO im. Gen. Stanisława Maczka przy ul. Gwiaździstej 35.

Michał Michałowski



Fot. B. Czarkowska.



Witold Grzybowski uczestnik walk o lotnisko bieleńskie. Fot. W. Artyniew.

50 lat pierwszego w Polsce Uniwersytetu Trzeciego Wieku

Nie wszyscy wiedzą, że pionierska, także na skalę światową, inicjatywa Uniwersytetów Trzeciego Wieku powstała na warszawskich Bieleńcach. Jej inicjatorką była profesor nauk medycznych Halina Szwarz, związana zawodowo z Centrum Medycznym Kształcenia Podyplomowego przy ul. Marymonckiej 99. I to właśnie tu, przy CMKP, Uniwersytet ma do dziś swoją siedzibę. Przez wszystkie lata swojej działalności stał się symbolem aktywizacji i edukacji seniorów w Polsce.

Początki: lata 70.

Halina Szwarz pomyślała o tym, że czerpnęła z Francji. To tam, profesor nauk społecznych Pierre Vellas z Uniwersytetu w Tuluzie, dostrzegł potrzebę psychicznej i fizycznej aktywizacji osób starszych i założył w 1973 roku, przy swojej macierzystej uczelni, pierwszy Uniwersytet Trzeciego Wieku. Jako gerontolożka i wnikliwa obserwatorka, pani profesor Halina Szwarz, doskonale zdawała sobie sprawę z problemów, z jakimi borykają się seniorzy, którzy wprawdzie zakończyli swoją aktywność zawodową, ale nadal potrzebują stymulacji intelektualnej i fizycznej, aby wieść wartościowe życie na emeryturze. W pomysły swojego francuskiego kolegi dostrzegła wielki potencjał i szybko postanowiła podobną instytucję wdrożyć w Polsce. Trzeba pamiętać, że były to lata 70-te XX wieku, w

których realizowano raczej pomysły powstałe za wschodnią granicą, a poziom biurokracji i upartyjnienie procesów decyzyjnych nie sprzyjały nowatorskim pomysłom.

Na szczęście entuzjazm i cierpliwość Haliny Szwarz oraz wielu zaangażowanych osób, które wokół siebie zgromadziła, sprawiły, że pierwszy UTW, wówczas jeszcze pod nazwą Studium Trzeciego Wieku, rozpoczął swoją działalność już 12 listopada 1975 roku, stając się pierwszym UTW w Polsce i raptem trzecim na świecie. Placówka powstała przy Centrum Medycznym Kształcenia Podyplomowego w Warszawie, którego ówczesny dyrektor prof. Bohdan Lewartowski zaprosił Studium do swojej siedziby, uczącąc nieodpłatnie auli wykładowej i zapewniając wsparcie organizacyjne. Pierwszy wykład dla studentów seniorów wygłosił

profesor Aleksander Gieysztor. Halina Szwarz zapraszała wielu znakomitych wykładowców, tworzyła plany zajęć, popularizowała ideę UTW zarówno wśród osób decyzyjnych, które mogłyby przyczynić się do jej rozwoju jak i wśród seniorów, do których kierowana była ta oferta.

– Trzeba było ogromnego wysiłku, lat uporeczywej pracy, ciągłej walki z absurdami, kołatania do urzędowych mecenasów, przekonywania współpracowników i kolegów, a przede wszystkim – pozyskiwania coraz to nowych studentów-seniorów, cierpliwego przekonywania ich, że nowa na naszym gruncie instytucja ma sens – wspomina Andrzej Szwarz, syn założycielki pierwszego UTW. I chodzi tu nie tylko o nieustępliwość pani Profesor, ale także dziesiątek jej współpracowników. Od początku bowiem działalność UTW opierała się



Fot. arch. pryw.



Fot. arch. pryw.

na pracy pełnych zapału wolontariuszy, którzy znajdowali satysfakcję w tworzeniu czegoś wartościowego.

Rozwój: lata 80. i 90.

Profesor Szwarc promowała ideę UTW wszędzie gdzie się pojawiła na tyle skutecznie, że wkrótce po warszawskim, uniwersytety powstały w innych miastach Polski, kolejno we Wrocławiu, Opolu, Szczecinie, Poznaniu, Łodzi, Rzeszowie. Wkrótce ruch UTW objął całą Polskę i stał się fenomenem na skalę światową. Dziś w naszym kraju działa ponad 700 UTW, które skupiają niemal 200 tysięcy osób w wieku emerytalnym. Tysiące seniorów w całym kraju od kilkudziesięciu lat mają możliwość ciągłego rozwoju, edukacji, realizowania swoich pasji i zainteresowań, działań artystycznych a także nawiązywania nowych kontaktów międzyludzkich. Jak mawiała prof. Halina Szwarc: „Ruch utw odniósł sukces dzięki grupom ludzi, którzy wiedzieli, czego ludziom potrzeba. Ludzie starsi mają szczególnie ważną rolę do spełnienia. Nabyta przez nich wiedza, w połączeniu z doświadczeniem zgromadzonym w ciągu wielu lat życia, tworzyć może i powinna wartości bardzo cenne dla społeczeństwa, a im samym dawać poczucie satysfakcji. Osoby zadowolone z życia są zdrowsze i żyją dłużej”. Wiedziała, co mówi, prowadziła bowiem badania naukowe z zakresu gerontologii, przypatrując się procesom starzenia się i oceniając wpływ edukacji i aktywizacji fizycznej i społecznej na zdrowie i szczęście seniorów.

Uniwersytet Trzeciego Wieku przy Centrum Medycznym

Kształcenia Podyplomowego z siedzibą na warszawskich Bielanach od momentu utworzenia aż do roku 1987 był jedyną placówką tego rodzaju w stolicy. Nic dziwnego, że skupiał wówczas studentów ze wszystkich dzielnic Warszawy i rozwijał się w niezwykłym tempie. W 1980 liczył sobie 500 słuchaczy, w 1985 już 1000, kilka lat później – 1200. Był to okres największego rozkwitu, bo wraz ze wzrostem liczby studentów zwiększało się grono osób, które aktywnie działały na rzecz Uniwersytetu, rozwijając ofertę programową, proponując nowe inicjatywy, wydając biuletyny i kroniki, powołując do życia koła zainteresowań. Organizowane spotkania i wydarzenia kulturalne, takie jak wystawy, koncerty i warsztaty artystyczne, przyciągały coraz większą liczbę uczestników. Ważnym elementem działalności Uniwersytetu stały się również zajęcia z zakresu zdrowego stylu życia i profilaktyki zdrowotnej, co było odpowiedzią na rosnące potrzeby starzejącego się społeczeństwa.

Współczesność: lata 2000-2024

Lata dwutysięczne to czas wyzwań. Choroba i śmierć założycielki, konkurencja ze strony innych warszawskich UTW, pandemia to tylko niektóre z nich.

Halina Szwarc kierowała działalnością Uniwersytetu przez 25 lat, aż do początku nowego tysiąclecia, kiedy podpadła na zdrowiu i wycofała się z codziennej pracy na rzecz UTW. Po jej śmierci w 2002 roku, jej dzieło z dumą kontynuowali jej następcy. Wszyscy kolejni prezesi UTW:

Na szczęście entuzjazm i cierpliwość Haliny Szwarc oraz wielu zaangażowanych osób, które wokół siebie zgromadziła, sprawiły, że pierwszy UTW, wówczas jeszcze pod nazwą Studium Trzeciego Wieku, rozpoczął swoją działalność już 12 listopada 1975 roku, stając się pierwszym UTW w Polsce i raptem trzecim

Barbara Szyszko-Wydra, Zdzisław Sztajer, Alina Bogart, Roman Michałak, Irena Moskal oraz obecnie sprawująca tę zaszczytną funkcję - Ewa Mańkowska wraz z gronem wolontariuszy, kultywując pamięć o założycielce i odwołując się do pierwotnej idei i celów UTW, starali się sprostać pojawiającym się wyzwaniom współczesnego świata. A było i jest ich przecież немало: nowe technologie informatyczne i telekomunikacyjne, media, otwarcie na świat i współpracę międzynarodową, nowoczesne podejście do zdrowego trybu życia i profilaktyki zdrowotnej, postępujące tempo starzenia się społeczeństw i zróżnicowane zainteresowania i potrzeby kolejnych pokoleń seniorów.

W latach dwutysięcznych w ofercie UTW pojawiły się



Fot. arch. pryw.

zatem kursy komputerowe związane z obsługą nowych technologii, przeciwdziałające wykluczeniu cyfrowemu starszych osób. Lektoraty języków obcych, zwłaszcza angielskiego pozwalają na nawiązanie kontaktów międzynarodowych i podróżowanie po świecie bez kompleksów

Jest to też okres wielu wyzwań organizacyjnych. Paradoksalnie, wielki sukces idei UTW w Polsce i powołanie do życia kilkudziesięciu, a wkrótce kilkuset uniwersytetów, miał swój udział w skurczeniu się liczby słuchaczy słuchaczy pierwszego UTW utworzonego przez panią prof. Szwarc. W 2004 roku w samej Warszawie jest 6 UTW, dziesięć lat później jest ich już 38. Studenci-seniorzy, co w pełni rozumiał, prze-

noszą się tam, gdzie jest im łatwiej dojechać, bliżej swojego miejsca zamieszkania. Powoduje to odpływ słuchaczy z pierwszego Uniwersytetu, ich liczba spada do 600. Kolejna redukcja następuje w wyniku pandemii. COVID-19 zabiera na zawsze kilkunastu słuchaczy, a zaostrzenia wprowadzone w czasie pandemii wymuszają na zarządzie UTW zawieszenie działalności. Po przerwie spowodowanej pandemią, w marcu 2022 – powróciło na zajęcia tylko 209 słuchaczy. Na szczęście, obecnie trend jest wznoszący: w roku akademickim 2023/24 UTW im. Haliny Szwarc liczył sobie już 321 studentów, o ponad 50% więcej niż w najtrudniejszym momencie.

W latach dwutysięcznych,

oprócz prowadzenia normalnych zajęć, UTW im. Haliny Szwarc wraz z innymi uniwersytetami, działa na rzecz reprezentacji interesów seniorów w konsultacjach społecznych oraz w ramach procesów decyzyjnych. Dzięki zorganizowanemu charakterowi i współpracy z różnymi instytucjami, ruch UTW ma możliwość wpływania na tworzenie i wdrażanie polityk publicznych, które dotyczą osób starszych, w tym w zakresie opieki zdrowotnej, zabezpieczeń społecznych czy dostępu do kultury. Współpraca z lokalnymi samorządami pozwala na zrozumienie realiów życia seniorów i lepsze dostosowanie działań samorządów do ich potrzeb seniorów.

Magdalena Dąbrowiecka

Rada Dzielnicy Bielany m.st. Warszawy



Daniel Pieniek
Koalicja Obywatelska
507 699 046
danielpieniekg@gmail.com



Mariusz Szczepański
Prawo i Sprawiedliwość
505 169 617
mszczepanski@radni.um.warszawa.pl



Ewa Turek
Razem dla Białan
502 221 879
eturek@radni.um.warszawa.pl



Małgorzata Szwed
Koalicja Obywatelska
—
mszwed@radni.um.warszawa.pl



Weronika Sarnowska
Razem dla Białan
—
wsarnowska@radni.um.warszawa.pl

Okręg I
Marymont, Ruda, Stare Bielany



Renata Ciupka
Razem dla Białan
—
rciupka@radni.um.warszawa.pl



Sławomir Umiński
Prawo i Sprawiedliwość
794 673 440
—



Natalia Krupa
Koalicja Obywatelska
—
nkrupa@radni.um.warszawa.pl



Piotr Walas
Razem dla Białan
—
inzyrni Piotrowalas@gmail.com



Monika Szadkowska
Razem dla Białan
—
mszadkowska@radni.um.warszawa.pl

Okręg II
Piaski, Olszyna



Krystian Lisiak
Razem dla Białan
531 583 665
lisiak.km@gmail.com



Marcin Włodarczyk
Razem dla Białan
516 315 786
marcinwladarczyk023@gmail.com



Anna Neska
Koalicja Obywatelska
—
aneska@radni.um.warszawa.pl



Filip Zęgota
Koalicja Obywatelska
—
filipzegota@gmail.com



Karolina Pasik
Prawo i Sprawiedliwość
—
karolina.pasik@gmail.com

Okręg III
Piaski, Chomiczówka



Anna Czarnecka
Razem dla Białan
—
ancho@wp.pl



Aleksandra Szymańczyk
Koalicja Obywatelska
—
aleksandraszymanczyk@gmail.com



Agnieszka Gola
Razem dla Białan
501 180 098
agn.gola@gmail.com



Piotr Ślaski
Koalicja Obywatelska
—
pslaski@radni.um.warszawa.pl



Jacek Jeżewski
Prawo i Sprawiedliwość
—
jrjezewski@gmail.com

Okręg IV
Wrzeciono, Młociny



Maciej Chmielewski
Koalicja Obywatelska
—
bielany.wor@um.warszawa.pl



Radosław Sroczyński
Razem dla Białan
—
rsroka@op.pl



Stefan Kulesza
Prawo i Sprawiedliwość
578 880 380
stefan.kulesza@gmail.com



Iwona Walentynowicz
Razem dla Białan
—
i.walentynowicz@wp.pl



Joanna Radziejewska
Koalicja Obywatelska
—
j.radziejewska@poczta.onet.pl

Okręg V
Wawrzyszew, Radiowo,
Wólka Węglowa i Placówka

Poznajmy radnych kadencji 2024-2029 (część III)



ANNA MARIA CZARNECKA
Radna Dzielnicy Bielany
m.st. Warszawy

Jestem absolwentką Polityki Społecznej na WDiNP Uniwersytetu Warszawskiego. Zawodowo od zawsze związana jestem z pomocą społeczną. Mieszkam na osiedlu Wrzeciono, gdzie moja rodzina zamieszkuje od jego początku. Z zamiłowania jestem społecznikiem, od wielu lat zaangażowana w pracę bielańskiego samorządu. Działam na rzecz Seniorów w tym Uniwersytetu Trzeciego Wieku i Bielańskich Klubów Seniora a także współpracuję z Bielańskim Klubem Kombatanta. Jestem członkiem

Towarzystwa Przyjaciół Warszawy, Stowarzyszenia Przyjaciół Huty Warszawa a także Stowarzyszenia „Razem dla Białan”, którego jestem współzałożycielem. Szczególnie bliskie są mi wszelkie działania pielęgnujące naszą bielańską historię i tożsamość. Angażuję się również w sprawy dzieci i młodzieży bo dobra edukacja młodego pokolenia to lepsza przyszłość dla wszystkich. Czas wolny lubię spędzać w bliskości natury, na działce gdzie mogę pielęgnować moje ukochane kwiaty.



FILIP ZĘGOTA
Radny Dzielnicy Bielany
m.st. Warszawy

Jestem szczęśliwym mieszkańcem Chomiczówki, najmłodszym radnym Dzielnicy Bielany w aktualnej kadencji 2024-2029, biegaczem oraz studentem studiów międzynarodowych na Uniwersytecie Warszawskim. W bieżącej kadencji pełnię funkcje wiceprzewodniczącego Komisji Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego oraz zostałem wybranym członkiem Komisji Zdrowia, Rodziny i Pomocy Społecznej, Komisji Sportu i Rekreacji oraz Komisji Mieszkalnictwa. Z Bielaniem związany od urodzenia. To tutaj uczęszczałem do

Szkoły Podstawowej nr 289 na Piaskach oraz ówczesnego gimnazjum nr 72 na ul. Przybyszewskiego. To w naszej dzielnicy poznałem przyjaciół, z którymi kontakt utrzymuje po dziś. Jako młoda osoba, wiem jak ważna jest możliwość rozwoju dla dzieci i młodzieży przy jednoczesnym zagwarantowaniu seniorom bezpieczeństwa oraz aktywności społecznych. Moim celem jest, aby nikt w dzielnicy nie czuł się wykluczony, a także żeby Bielany były najbardziej bezpiecznym, nowoczesnym oraz szczęśliwym miejscem do życia w Warszawie.

Felieton Marty Szczepańskiej

Powołanie zespołu do poprawy bezpieczeństwa na drogach

Na Warszawskich drogach jest niebezpieczniej niż przed rokiem. Statystyki policyjne dotyczące zdarzeń drogowych z pierwszego półrocza pokazują, że wzrosła zarówno liczba ofiar śmiertelnych (11 ofiar śmiertelnych w 2024 r, 9 – w 2023r) jak i rannych (424 rannych w 2024 r, 313 w 2013 r). Jako mieszkańcy dostrzegamy intensyfikację zjawisk wyścigów nocnych na warszawskich ulicach i brawurowej jazdy na trasach szybkiego ruchu. Wydawało się, że tragedia jaka wydarzyła się na Bielanach na ul. Sokratesa w 2019 roku, gdzie w wyniku potrącenia przez pędzącego kierowcę zginął ojciec młodej rodziny, skłoni prezydenta Trzaskowskiego do stworzenia kompleksowej strategii poprawy bezpieczeństwa na stołecznych drogach, tak zwanej WIZJI ZERO (czyli cel osiągnięcia braku ofiar wśród pieszych i rowerzystów). Tak się niestety nie stało. W latach 2016-2020 miasto wykonało audyt bezpieczeństwa przejść dla pieszych identyfikując 481 najbardziej niebezpiecznych lokalizacji. Na przestrzeni ostatnich 7 lat udało się poprawić 231 najgorszych miejsc co daje średnią 2 przejść rocznie na dzielnicę. W tym tempie wprowadzanie wszystkich zmian zajęłoby około 15 lat. Ten rok jednak przyniesie przyspieszenie. Wraz z regular-

nymi doniesieniami o tragicznych w skutkach zdarzeniach drogowych m. in. na ul. Puławskiej, Woronicza czy Trasie Łazienkowskiej presja społeczna na zmiany przybrała na sile. W ubiegłym tygodniu Zarząd Dróg Miejskich ogłosił powołanie zespołu do poprawy bezpieczeństwa na drogach, na którego działalność Warszawa przeznaczy dodatkowe 164 mln złotych (łącznie 284mln). Celem jest przebudowa 170-ciu najbardziej niebezpiecznych przejść w czasie nadchodzących 4 lat. Czas pokaże czy termin zostanie dotrzymany. To jednak nie jedyny element układanki, który wymaga poprawy. Pamiętajmy, że w komendzie stołecznej policji mamy prawie 2500 wakatów a liczba ta wraz z końcem roku prawdopodobnie wzrośnie. To nie pozwala prowadzić odpowiedniej profilaktyki kontroli na drogach i sprawnie wyłapywać tych kierowców, którzy prowadzą bez zachowania zasad bezpieczeństwa lub bez uprawnień. Eksperti przekonują, że konieczna jest pełna automatyzacja kontroli dróg wzorem krajów zachodnich i sprawne wymierzanie kar w uproszczonym postępowaniu administracyjnym. Obecne przepisy dotyczące bezpieczeństwa w ruchu drogowym nie eliminują zachowań najniebezpieczniejszych kierowców. Konieczność wprowadze-

nia nowych zapisów potwierdza zarówno minister Siemoniak jak i minister Bodnar. Prezydent Trzaskowski wnioskując do Ministerstwa Infrastruktury o przekazanie samorządom fotoradarów. Jako Stowarzyszenie Miasto Jest Nasze apelujemy o wprowadzenie nowego typu przestępstwa - zabójstwa drogowego w sytuacji wypadku ze skutkiem śmiertelnym w przypadku rażącego naruszenia zasad bezpieczeństwa lub przekroczenia prędkości o ponad 50 km/h z maksymalną karą 20 lat, a także zwiększenie maksymalnego wymiaru kary do 25 lat w przypadku kierowania w stanie nietrzeźwości lub ucieczki. Oczekujemy, że za przestępstwo uznane zostanie również organizowanie oraz uczestnicstwo w nielegalnych wyścigach na drogach publicznych.



MARTA SZCZEPAŃSKA
Radna m.st. Warszawy

Felieton literacki Roberta Paśnickiego

Staff i jego ulica

„Znam gorycz i zawody, wiem, co ból i troska, / Żłuda miłości, zwątpień mrok, tęsknot rozbicia, / A jednak śpiewać będę wam pochwałę życia”.

Leopold Staff urodził się 14 XI 1878 r. we Lwowie. Jego ojciec, Franciszek Staff, był Czechem, matka Leopoldyna (de domo Fuhrherr) pochodziła zaś ze Śląska. Oboje wyjechali z Bielska (dziś jest to Bielsko-Biała) do Lwowa, gdzie ulegli szybkiej polonizacji. Dzięki prowadzeniu cukierni dobrze im się powodziło i bez trudu utrzymywali wielodzietną rodzinę. Poldek miał siostry: starszą Miładę i młodszą Adelę, oraz młodszych braci: Franciszka (w przyszłości wybitego ichtiologa), Karola, który jako poeta i prozaik używał imion Ludwik Maria (zmarł na gruźlicę w wieku 24 lat), i Alfreda.

Staff w gimnazjum klasycznym świetnie opanował grekę i łacinę. Po maturze (1897) rozpoczął studia na Wydziale Administracji i Prawa Uniwersytetu Lwowskiego. Dwa lata później porzucił studia prawnicze na rzecz filozofii i romanistyki. Na

początku roku 1901 ukazał się jego debiutancki tomik „Sny o potędze”. Poeta musiał się zapożyczyć, aby doszło do jego wydania. W tym samym czasie porzucił studia i wybrał się w podróż do Włoch; w tej pierwszej wyprawie znalazł się w towarzystwie m.in. Jana Kasprowicza, z którym połączyła go długoletnia i dożgonna przyjaźń. Odtąd Staff będzie na terenie Włoch częstym gościem; pozna ich najciekawsze zakątki i przede wszystkim biblioteki. Od listopada 1902 r., dzięki stypendium Namiestnictwa Lwowskiego, studiował przez rok na paryskiej Sorbonie. W 1904 roku zaczął tłumaczyć literaturę z wielu języków (greka, łacina, włoski, niemiecki, francuski), co zapewniło mu dosyć stabilne utrzymanie przez całe życie. Przetłumaczył ponad sto tomów, w tym dzieła F. Nietzschego, L. da Vinci, Michała Anioła, J.W. Goethego i T. Manna oraz łacińską poezję Jana Kochanowskiego.

Po wybuchu pierwszej wojny światowej został wywieziony do Charkowa, gdzie przebywać musiał do roku 1918. Jeszcze przed

tym wymuszonym wyjazdem spłonęła podczas działań wojennych jego biblioteka w domu, w którym mieszkał z rodziną pod Lwowem. Drugi raz utracił zbiór książek, opuszczając Charków, a po raz trzeci po upadku powstania w Warszawie. Trudno o większy cios dla pisarza. Latem 1918 r. przeniósł się do Warszawy (zrazu mieszkał przy ul. Brackiej, a potem przy ul. Koszykowej).

Leopold Staff w 1920 roku poślubił Helenę Lindenbaum, którą poznał przed wojną w Zakopanem. Była nauczycielką geografii w gimnazjum. Adoptowali córkę zmarłego brata poety – Ludwikę (Wisię), która w 1926 zmarła na gruźlicę podobnie jak jej ojciec. Staff własnych dzieci nie miał, choć należy wspomnieć o wychowawcy małżeństwa Staffów – Jadwidze Bandrowskiej.

W 1929 r. otrzymał literacką nagrodę miasta Lwowa, a na takąż nagrodę Warszawy musiał poczekać do roku 1938. W 30-lecie jego pracy twórczej w 1931 r. rozpoczęto edycję jego zebranych pism, tom ostatni (19) ukazał się w 1934. Staff poza wieloma tomikami wierszy był autorem sześciu dramatów; pięć z nich napisał wierszem („Skarb”, „Godiwa”, „Igrzyska”, „Wawrzynny”, „Południca”), a jeden o treści współczesnej („To samo”) prozą.

Jedynie debiutancki „Skarb” odniósł pewien sukces po premierze teatralnej. Dziś Staff jest znany jako poeta, mniej jako tłumacz (choć liczne jego przekłady są nadal żywe i wznawiane), natomiast jego dzieła dramaturgiczne popadły chyba na trwałe w zapomnienie.

Miarą uznania dla Staffa było wybranie go na wiceprezesa Polskiej Akademii Literatury oraz odznaczenie orderem Polonia Restituta. W 1939 r. uhonorowano go doktoratem honoris causa UW, a dziesięć lat później nadano mu tytuł doktora honoris causa UJ. W 1948 r. otrzymał za prace translatorskie nagrodę PEN Clubu. Wprawdzie stary poeta nie stał się piewą nowej władzy komunistycznej, ale też jej nieszczególnie wadził (choć – jak zauważyła I. Maciejewska, najwytrawniejsza znawczyni twórczości poety – „Do socrealizmu z jego normatywną poetyką i wrogością w stosunku do poetyk arealistycznych oraz kanonem ścisłych tematycznych nakazów i zakazów miał Staff stosunek krytyczny”), a ponadto cieszył się wielką estymą wśród średniego i młodego pokolenia pisarzy, więc nie dość, że udało się zorganizować jubileusz z okazji 50-lecia pracy twórczej, to także drugi z okazji 75-lecia urodzin. Ponadto Staffa odznaczono Krzyżem Komandorskim Odrodzenia Polski, orderem Sztandaru Pracy I Klasy oraz przyznano Państwową Nagrodę Literacką I Klasy.

Lata 1939–1944 Staff spędził w Warszawie. Wykładał na pod-

ziemnym uniwersytecie, przekładał literaturę średniowieczną i napisał monografię poświęconą Kasprowiczowi. W liście z 15 września 1945 do Juliana Tuwima pisał: „Dom nasz zrabowany, spalony i wysadzony w powietrze przez Niemców [zaraz po wojnie często pisano małą literą – przyp. RP]. Nie uratowałem niczego (poza garścią wierszy, inne – jak i dwa dramaty i kilka tomów przekładów – poszły z dymem), nawet tych parę rzeczy, które zabraliśmy z trudem, ukradł nam przysmagiety spaleniak, który «z wdzięczności» ofiarował się pomocą nam w ich zabranii”.

Po wojnie mieszkał wraz z żoną w Krakowie do czasu, kiedy w 1949 r. otrzymał mieszkanie przy ul. Nowy Świat 60 (jest tam umieszczona tablica pamiątkowa). Pod koniec życia Staff zabrał się do odtwarzania utraconych podczas wojny pamiętników, ale nie zdołał doprowadzić tej pracy do końca wskutek załamania spowodowanego śmiercią żony, która zmarła dnia 15 marca 1957 r. Będąc już po dwóch zawałach serca, podjął samotną wyprawę, uprzednio spaliwszy papiery prywatne, do Skarżyska-Kamiennej. Tam na plebanii zaprzyjaźnionego z nim księdza zmarł 31 maja. Jego zwłoki stamtąd przewieziono do Warszawy, gdzie 3 czerwca złożono je w Alei Zasłużonych na Powązkach.

Staff zaczął swoją dojrzałą podróż przez życie oraz twórczość literacką (w tym translatorską) od uwielbienia nadczłowieka F. Nietzschego, ale rychło i aż

do końca swoich dni umiłował postawę Biedaczyny z Asyżu. Przetłumaczył i opatrzył obszernym wstępem „Kwiatki świętego Franciszka”.

Jak każdy poeta, który pisze bardzo dużo (bodaj tysiąc wierszy pozostawił w spuściźnie), Staff był nierówny. Moim ulubionym jego tomem wierszy jest „Barwa miodu” (1936), polecam jeszcze niesamowity wiersz „Chorzy w poczekalni” z tomu „Ucho igielne”. Uważam, że warto przypomnieć dziś Staffa monografią Michała Anioła, która nadal jest świetnym wprowadzeniem do twórczości tego artysty.

Pośmiertnie opublikowany tom „Dziewięć Muz” zamyka wiersz podsumowanie: „Ostatni z mego pokolenia, / Droгих przyjaciół pogrzebałem. / Widziałem, jak się życie zmienia, / I sam jak życie się zmieniałem. [...] Nie wabił mnie spiżowy pomnik, / Rozgłośnie trąby, huczne brawa. // Zostanie po mnie pusty pokój / I małomówna, cicha sława”.

Niewiele osób wie, że do 1960 roku dzisiejsza ulica Leopolda Staffa na Starych Bielanach za patrona miała Byczka Fernando.

W trakcie pisania tego felietonu korzystałem z trzech prac Ireny Maciejewskiej „Leopold Staff” (1965), „Leopold Staff. Lwowski okres twórczości” (1965) i „Leopold Staff. Warszawski okres twórczości” (1973). Pragnę podziękować Michałowi Łukasikowi za przekazanie mi tych trudno dostępnych książek.

Felieton Piotra Wertensteina-Żuławskiego

Strefa płatnego parkowania na Bielanach?

W trakcie kampanii wyborczej przed kwietniowymi wyborami kilkukrotnie mieszkańcy zadali mi pytanie, jak poprawić sytuację parkingową w centralnych rejonach Bielan. Gdy rozdałem ulotki przy stacji metra „Stare Bielany” albo na placu Konfederacji, słyszałem, jak bardzo parkowanie aut na cały dzień przez przyjezdnych jest dokuczliwe.

27 sierpnia odbyło się posiedzenie Komisji Infrastruktury Rady m.st. Warszawy, na którym Zarząd Dróg Miejskich przedstawił aktualne plany rozszerzenia Strefy Płatnego Parkowania Niestrzeżonego (SPPN) w Warszawie. Po pierwsze, jest już przesądzone, że od listopada strefa ruszy na Kamionku i na Saskiej Kępie. Ze względów zawodowych regularnie bywam w okolicach ulicy Francuskiej i chaos parkingowy w tej części miasta jest nie do opisania. Jest to jeden wielki parking „Park&Ride”, gdzie osoby z innych dzielnic spoza Warszawy zostawiają auta na cały dzień, by przesiąść się do tramwaju w kierunku centrum. Dla mieszkańców nie ma już żadnych miejsc do parkowania ani nawet miejsca do przejścia chodnikiem.

Po drugie, od lutego ZDM chce rozszerzyć SPPN na Mokotowie do ul. Woronicza. Tę decyzję Rada Warszawy podjęła 29 sierpnia. Jednocześnie na posiedzenie komisji przyszli mieszkańcy Służewca Przemysłowego, tzw. Mordoru, którzy zdecydowanie domagali się objęcia swojej okolicy płatnym parkowaniem. Dyrektor ZDM Łukasz Puchalski zapowiedział, że w ciągu kilku miesięcy przedstawi projekt uchwały w tej

sprawie, na mocy której Strefa będzie się rozciągać aż w okolicy lotniska na Okęciu, ponieważ ludzie zostawiają tam samochody na wiele, wiele dni odlatując samolotem.

A po trzecie, w następnej kolejności są dalsza część Woli i Bielany. Ale w tym przypadku konieczne będzie przeprowadzenie analiz i badań, jakie są potrzeby i jaki powinien być zakres strefy w tych dzielnicach.

To oznacza, że w ciągu roku, dwóch lat, będą przeprowadzane badania i konsultacje w celu ustalenia, czy objęcie Bielan strefą płatnego parkowania jest uzasadnione i czy przyniesie mieszkańcom poprawę możliwości zaparkowania koło swojego domu. Wydaje się, że wokół stacji metra i na Starych Bielanach będzie taka konieczność, ale ostatecznie zdecydują wyniki analiz.

Przez ostatnie 2 kadencje samorządu pełniłem funkcję przewodniczącego Rady Dzielnicy Żoliborz. W tym czasie przeszliśmy cały proces przygotowania, konsultacji i wdrożenia SPPN. Na Żoliborzu w zasadzie nie było głosów sprzeciwu. Na wniosek mieszkańców cała dzielnica została objęta płatnym parkowaniem, konsekwencją mieszkańcy osiedli położonych dalej od stacji metra oczekiwali uporządkowania parkowania.

Po 2 latach obowiązywania płatnego parkowania na Żoliborzu mieszkańcy są zadowoleni, ponieważ zostały osiągnięte trzy podstawowe cele SPPN:

1. Chodniki zostały uwolnione od samochodów i są przywrócone pieszym – nie może być bowiem tak, że chodniki po obu stronach jezdni są zastawione autami, a dla rodzica z dzieckiem w drodze do

przedszkola zostaje tylko jezdnia. 2. Zwiększyła się rotacja miejsc postojowych i każdy może podjechać np. do urzędu dzielnicy załatwić sprawę, 3. Mieszkańcy mogą znaleźć miejsce do parkowania w okolicy swojego domu.

Wbrew krytycznym głosom nie jest celem SPPN przysparzanie budżetowi miasta dodatkowych dochodów. W porównaniu z innymi miastami w Polsce opłaty za parkowanie są w Warszawie niskie. Pamiętam szok, w jakim byłem, gdy 3 lata temu na obrzeżach centrum Poznania zapłaciłem 7,50 zł za godzinę parkowania. Radni Miasto Jest Nasze-Lewica proponowali podwyższenie dla mieszkańców opłaty za roczny abonament z 30 zł do 300 zł, ale większość w Radzie Warszawy z Koalicji Obywatelskiej sprzeciwiła się temu wnioskowi.

Biorąc powyższe pod uwagę, przygotowujemy się do dyskusji na temat objęcia centralnych części Bielan strefą płatnego parkowania.



PIOTR WERTENSTEIN-ŻUŁAWSKI
Radny m.st. Warszawy

Felieton Tomasza Herbicha

Rozszerzanie strefy płatnego parkowania niestrzeżonego

Wśród zagadnień, które najbardziej angażują społeczność lokalną, jednymi z najczęstszych komentowanych są te dotyczące polityki transportowej. Jest to ta sfera, w której wyraźnie dochodzą do głosu różnice interesów między poszczególnymi grupami mieszkańców. Jeżeli polityka samorządowa ma uniknąć rozigrywania egoizmów i związanej z nim jednostronności, to powinna opierać się na racjonalnym rozeznaniu głębokich przyczyn, które wpływają na konkretne postawy mieszkańców, nie zaś na próbie programowania tych zachowań, rzadko zresztą przynoszącej pożądany skutek. Warto zatem pod tym kątem przyglądać się głośnym projektom z zakresu polityki transportowej realizowanym przez Warszawę.

Jednym z nich jest ciągle, prowadzone z niespotykaną konsekwencją, rozszerzanie obszaru objętego strefą płatnego parkowania niestrzeżonego. Podczas sesji Rady Warszawy, która odbyła się pod koniec sierpnia, radni rządzącej większości przegłosowali, że strefa zostanie rozszerzona po raz kolejny, tym razem na nową (dotąd nią nieobjętą) część Mokotowa. Mechanizm prowadzący do ciągłego rozszerzania strefy płatnego parkowania niestrzeżonego jest dość czytelny i faktycznie może uzasadniać powiększanie jej w nieskończoność:

mieszkańcy terenów przygranicznych, które w ramach wcześniejszego rozszerzenia nie zostały objęte strefą, ze względu na to, że na zamieszkiwanych przez nich ulicach pojawiło się znacznie więcej samochodów osób chcących na przykład przesiąść się do metra, stają się często zwoleńnikami rozszerzenia strefy także na ich obszar. Przy czym nowe wyznaczenie granic strefy prowadzi do nowego wyznaczenia obszaru przygranicznego, na którym pojawiają się te same uciążliwości, co rodzi potrzebę kolejnego rozszerzenia strefy.

Jeżeli jednak zapytamy o to, dlaczego tak się dzieje, to zauważymy, że postawa mieszkańców szukających możliwości darmowego parkowania w pobliżu dogodnej dla nich komunikacji zbiorowej wskazuje, po pierwsze, na ich chęć korzystania z tej komunikacji, o ile tylko jest to dla nich racjonalne. Widzimy, po drugie, że chęć dotarcia jak najbliżej centralnych części miasta wiąże się z deficytem odpowiednich rozwiązań, które umożliwiłyby zostawianie samochodu na obrzeżach miasta i szybkie przedostanie się do centrum. Aby mniej osób wjeżdżało do miasta i szukało miejsca do zaparkowania tam, gdzie jest ono darmowe, potrzebny jest zatem rozwój infrastruktury, zwłaszcza transportu szynowego

(metra i tramwaju, a także kolei); potrzebny jest także rozwój odpowiednio bogatej sieci parkingów na obrzeżach miasta, wreszcie zaś – odpowiedniej sieci obwodnic.

W każdej jednak z tych spraw Warszawa nie wykazuje nawet części tej konsekwencji, jaką wykazuje przy rozszerzaniu strefy płatnego parkowania niestrzeżonego. Chyba łatwo to wytłumaczyć – w końcu powiększanie strefy jest zarówno prostsze, jak i zwyczajnie dochodowe. Nie rozwiązuje ono jednak kluczowego problemu i chyba nie prowadzi do zbudowania takiego miasta, jakiego pragniemy zarówno my – mieszkańcy Warszawy – jak i osoby dojeżdżające do pracy w naszym mieście.



TOMASZ HERBICH
Radny m.st. Warszawy

cukierek
albo psikus!

Burmistrz Grzegorz Pietruczuk
wraz z Radą i Zarządem Dzielnicy Bielany
zapraszają na

Boo~! BIELAŃSKIE DUSZKI

STREFA MAŁEGO DUSZKA

29 PAŹDZIERNIKA 2024

Boo~!
START / META

Urząd Dzielnicy Bielany,
ul. S. Żeromskiego 29

Karty do gry wydajemy od godz. 16:00.

Zabawa startuje o godz. 17:00.

cukierek
albo psikus!



Wybieram Bielany
dla kultury